Nr. 172. Lwów, Niedziela dnia 23 Czerwca 1889. Rok VII

Cena Kurjera
WE LWOWIE.
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 c. miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 5 cnt.
Nekrologja lub Korrespondencje prywatne—za każdy wiersz 12 cnt. Reklamy w rubryce „Nadesłane" za każdy wiersz 20 ct.
Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Zenona bisk.
Jutro: Jana Chrzciciela.
Pojutrze: Prospera bisk.

Grecko-katolickie:
Warftołomeja.
Onufrya prep.
Akiłyna mucz.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze) i ptactwo wodne w ogólności.

Wschód słońca o 4 g. 05 m.
Zachód „ o 7 g. 58 m.
Barometer 760. Pogoda niepewna.

Dla wyborców i kandydatów.

Artykuł 6. ustawy z dnia 17. grudnia 1862 (Nr. 8 DPP. z r. 1863) opiewa: *Kto* przy wyborach dla wykonywania praw politycznych, *kupuje lub sprzedaje głosy wyborców,* lub chytrym sposobem fałszuje głosowanie lub jego wyniki, staje się winnym przestępstwa, i *ma być karany ścisłym aresztem od 1—6 miesięcy.*

Konkurs Towarzystwa kredyt. miejskiego.

Otrzymaliśmy sprawozdanie z czynności komitetu dla ochrony praw członków Towarzystwa kredytowego miejskiego za czas od 11. stycznia br.

Mimo podtrzymywanych przez komitet rekursów przeciw kompetencji ck. sądu konkursowego i przeciw ustnie w zbyt krótkich okresach wyznaczonych terminów do rozprawy repartycyjnej, sąd krajowy uchwałą swoją z dnia 26. lutego br. l. 53717 zamknął dalszą rozprawę repartycyjną dnia 11. stycznia 1889 i *odrzucił przez dr. Stanisława Bielińskiego przedłożony projekt* repartycyjny z dnia 12. kwietnia 1888 l. 15438, w ślad którego rzekomy niedobór konkursowy w kwocie 283.917 złr. 66 ct. został w stosunku do subskrybowanych udziałow na 6535 członków rozłożony.

Uchwała ta w miejsce prawem przepisanego doręczenia, została dla członków dnia 7. marca br. przez wywieszenie za kratkami w gmachu sądowym, ogłoszoną, ale już dnia 14. marca 1889 wraz z aktami sądowi wyższemu we Lwowie przedłożoną.

Komitet nie mógł jednakże tą uchwałą się zadowolnić, albowiem w takowej sąd krajowy, jako instancja konkursowa z jednej strony

a) uznawał swoją kompetencję i kompetencję p. dr. Stanislawa Bielińskiego, chociaż nominacja tego ostatniego do dnia dzisiejszego nie jest prawomocną, a nawet *nie jest w księgach sądowych zarejestrowaną,* zaś z drugiej strony

b) pomijał milczeniem lub bez rozstrzygnięcia cały szereg podniesionych przez nas bardzo doniosłych zarzutów i postawionych wniosków, a między temi w szczególności:

1) wnioski o odroczenie terminu do dalszej rozprawy repartycyjnej, ażeby dać możność wyczerpującego i skutecznego przedstawienia i wyjaśnienia sprawy, ileże na jeden dzień 8. listopada 1889 wyznaczono termin dla wysłuchania 6535 członków, a następnie wyznaczono ustnie w okresach niemożliwych do przygotowania jakiejkolwiek odpowiedzi;

2) wnioski o zawieszenie rozprawy repartycyjnej i odstąpienie aktów sądowi karnemu dla zachodzących znamion czynów karygodnych;

3) wnioski na uchylenie p. dr. Stanisława Bielińskiego i przynaglenie tegoż do złożenia rachunków nietylko z gospodarki dyrekcyjnej, ale i z zakupna wierzytelności konkursowych na rzecz członków z funduszów na ten cel zebranych przez tak zwany komitet obywatelski w latach 1878 — 1885 i wreszcie:

4) wnioski nasze o zawieszenie dalszej rozprawy repartycyjnej a względnie o powstrzymanie się od każdej merytalnej uchwały tak długo, dopóki sąd najwyższy zgłoszonych i wywiedzionych przez nas zażaleń i rekursów rewizyjnych, jako kwestyj przedwstępnych i zasadniczych nie rozstrzygnie.

Z powodów wyżej przytoczonych, przyjmując i zgadzając się na te ustępy, uchwały ck. sądu krajowego z dnia 26. lutego br. l. 53717, mocą których akt repartycji p. dr. Stanisława Bielińskiego z dnia 12. kwietnia 1888 l. 15438 odrzucony został, natomiast przeciw innym ustępom rzeczonej uchwały i z powodu jej afigowania w miejsce doręczenia członkom, zgłosił komitet zażalenie nieważności i odwołanie, domagając się doręczenia na pismie i zastrzegając sobie szczegółowy dalszy wywód tych środków prawnych. Do kroków tych przez komitet w obronie praw członków poczynionych, przyłączyli się ze swoimi rekursami pp. dr. Juljusz Popiel i Wład. Górecki imieniem własnem jako członkowie pod repartycję podciągnięci, zaś p. adw. dr. Dziędzielewicz imieniem swoich mocodawców hr. Henryka Łączyńskiego, Krzysztofa Bohosiewicza i innych, natomiast inni zastępcy prawni członków, lub członkowie repartowani pozostali niestety obojętnymi i przez to niewątpliwie skuteczność środków prawnych podjętych przez komitet w interesie obrony repartycją zagrożonych członków Towarzystwa mocno osłabili.

W toku, gdy wyżej rzeczone rekursa zostały ck. sądowi krajowemu wyższemu przedłożonemi, a mianowicie z końcem kwietnia br. na skutek szczegółowego wywiedzionego zażalenia przez p. Henryka Spalkego, zarządził pan minister sprawiedliwości dochodzenie karne przeciw wszystkim funkcjonarjuszom konkursowym w sprawie Towarzystwa kredytowego miejskiego, a w szczególności przeciw dr. Stanisławowi Bielińskiemu właśnie z powodu wygotowania i przedłożenia aktu repartycji z dnia 22. kwietnia 1888 l. 15438.

Ministerjalny reskrypt ten został udzielony tutejszej ck. prokuratorji państwa celem dalszych zarządzeń za pośrednictwem ck. sądu krajowego wyższego we Lwowie, a zatem był temu świetnemu ck. sądowi najmniej już od początku maja rb. znanym, przezco nietylko nasze wnioski jeszcze w toku postępowania repartycyjnego postawione, aby rozprawę w sądzie cywilnym zawiesić, a akta odstąpić ck. sądowi karnemu, nabrały zasadniczego i rozstrzygającego znaczenia, tak, że w obec jasnych przepisów ustawowych, a mianowicie dekr. nadw. z dnia 6. marca 1821 nr. 1743 Z. U. S. i §§ 4, 5 i 84 proced. karnej mieliśmy wszelkie prawo do żywienia tego przekonania, że przed ukończeniem w międzyczasie rzeczywiście wdrożonego, a dotąd nieukończonego śledztwa karnego, żadna decyzja w sprawie repartycyjnej we wyższym ck. sądzie krajowym tem bardziej nie może zapaść, ileże nadto wiszą niemniej dotąd nie załatwione, a w czasie prawnym przez nas wniesione rewizyjne rekursa.

Co więcej, te nasze oczekiwania okazały się tembardziej uzasadnionemi i słusznemi, albowiem gdy ck. sąd krajowy jako pierwsza instancja zawiesił powzięcie uchwał nad całym szeregiem zarzutów naszych aż do przedłożenia nowego projektu repartycyjnego, prześwietny ck. sąd wyższy w myśl §. 2. ces. pat. z d. 9. sierpnia 1854 nr. 208 Dz. pp. i §. 440 i 444 u. p. s. musiałby wpierw zarządzić wydanie orzeczenia pierwszosądowego co do zarzutów przez sąd krajowy nierozstrzygniętych, zanimby mógł wydać orzeczenie merytalne w przedmiocie samego aktu repartycyjnego z dnia 12. kwietnia 1888 l. 15.438.

Niestety oczekiwania nasze się nie ziściły.

Paralelnie ze śledztwem karnem, w którem akt repartycji z dnia 12. kwietnia 1888 l. 15 438 jako corpus delicti (lico, podstawa czynu karygodnego) figuruje, ck. sąd krajowy wyższy wydał orzeczenie stanowcze co do tego aktu repartycyjnego.

Mianowicie bez względu na rekursa rewizyjne przez nas zgłoszone, a dotąd nawet jeszcze najwyższemu sądowi we Wiedniu nie przedłożone i bez względu na powyżej w sprawozdaniu podniesione prawne przeszkody ex formali, świetny sąd krajowy wyższy uchwałą swą z dnia 21. maja 1889 l. 9.286 odrzucił nasze dalsze odwołania i zażalenia tylko z powodów przez sąd pierwszy podniesionych ze stanem sprawy i ustawą zgodnych, tembardziej, ileże wywody rekursu znajdują należytą odprawę w uzasadnieniu postanowienie ck. wyższego sądu krajowego we Lwowie z dnia 25. maja 1889 l. 6.687, którem potwierdzony został rachunek reparty cyjny przedłożony przez dyrekcję Towarzystwa z dnia 12. kwietnia 1888 l. 15.438.

Co do znaczenia i doniosłości uzasadnienia wyższosądowej uchwały słowami „z powodów przez sąd pierwszy podniesionych ze stanem sprawy i ustawą zgodnych", nie wdajemy się w żadne szczegółowe wyjaśnienia, tylko podnosimy, że d. 21. maja 1889 do l. 9285 świetny sąd krajowy wyższy odmówił naszym rekursom na podstawie uzasadnienia swej uchwały z dnia 25. maja 1889 l. 6.687, która wtedy jeszcze nie istniała, której nam dotąd nie doręczono, a którą dopiero dnia 15. czerwca 1889 znowu tylko affigowano.

Uchwałą tą z dnia 25. maja 1889 l. 6687 powziętą pod przewodnictwem JW. p. bar. Kannego, jako wiceprezydenta apelacji, prześwietny sąd krajowy wyższy, pomijając milczeniem nasze rekursa, a odrzucając rekursa wniesione przez pp. dra Popiela, Goreckiego i Dziędzielewicza zatwierdza na skutek rekursu p. dra Stanisława Bielińskiego przez tegoż pod dniem 12. kwietnia 1888 l. 15.438 przedłożony akt repartycji wraz z kwotą 35.901 zł. 33 i pół ct., którą p. D. Stanisław Bieliński sobie tytułem kosztów samowładnie policzył, i które to koszta nie były w myśl dekr. z dnia 4. października 1833 nr. 2633 sprawdzonemi, ani też wedle §. 60 ustęp 3. ustawy z dnia 9. kwietnia 1873 nr. 70 Dz. p. p. w toku konkursu jako należne uznanemi, (im Concurse der Genossenschaft als richtig festgestellt), a zatem prawnie nigdy przedmiotu repartycji nie mogą stanowić.

Już na samą wiadomość o tak niespodzianym, a dla członków Towarzystwa fatalnym obrocie sprawy, komitet od dnia 31. maja 1889 obradował w permanencji i czuwał nad przebiegiem całej sprawy.

W toku będące śledztwo karne, nie pozwala nam szczegółów bliższych podawać, dość, że ze skutkiem staraliśmy się uzyskać przerwanie dalszego postępowania repartycyjnego, zapowiedzieliśmy jeszcze dnia 13. maja 1889 zażalenia nieważności i odwołania do najwyższego trybunału sprawiedliwości przeciw uchwałom sądu krajowego wyższego z dnia 21. maja 1889 l. 9285 i z dnia 25. maja 1889 l. 6687, które w czasie prawnym w osobnych pismach i memorjałach uzasadnimy, mieliśmy na oku zabiegi i starania czynione przez stronę przeciwną, przedstawiliśmy stan i przebieg sprawy w obszernym telegramie JE. p. hr. Schönbornowi, jako ministrowi sprawiedliwości, zaś przez deputację JE. p. prezydentowi ape-

ałalność każdego stronnictwa politycznego musi
ć tę podwójną cechę: pracy nad tworzeniem
o, co dobre, a walki ku odpieraniu tego, co
a jedno i drugie razem wzięte, składa się do-
uprzero na całość zupełną, całość dodatnią. Jakże
przyjwnie płytkim, jak dziwnie nienaukowym jest
czych wiecznie powtarzany zarzut negacji! (Oklaski).
ny, kż ci panowie, którzy go podnoszą, nie wiedzą
gom.em, że wszelki rozwój dziejowy, wszelki postęp
wychłeczeństw polega na tem, iż od tego, co jest,
niczrzą się pewne odskoki, z których się rozwi-
sumią nowe kształty, nowe prądy i dążenia? (Oklaski).
tur rże przytem dziwnie są niesprawiedliwi i dwiema
letnierzą miarkami! Więc jeżeli z prawicy podno-
dobrsię żądanie, aby znieść, co Sejm przed kilkuna-
i czy laty uchwalił, iż koszta leczenia ubogich cho-
h nie gminy pokrywają, lecz fundusz krajowy,
o żeby znieść uchwałę z r. 1872, która jest
ubą naszego Sejmu, iż nauka w szkołach lu-
wych jest bezpłatną — albo jeżeli z tejże sa-
j prawicy podnoszą się głosy, iż szkoła ludo-
, zostająca pod ustawodawczą władzą Sejmu,
d zarządem i opieką władz publicznych, złożo-
ch w znacznej części z przedstawicieli samegoż
łeczeństwa, sieje truciznę i zostaje w smutnym
iązku ze statystyką kryminalną — to to wszy-
o nie jest negacją, przeczeniem, burzeniem.
klaski). Ale gdy my mówimy: rządzie, prawisz
m o sprzyjaniu krajowi, a oto kraj nasz we
zystkich produkcyjnych rubrykach twego budże-
jest na samym szarym końcu, a oto od lat
ku, a nawet kilkunastu powtarzane życzenia
prezentacji kraju nie są spełnione, spełnijże raz
życzenia, bo widzisz, niezadowolenie kraju
rasta — to to jest negacją, burzeniem, prze-
niem.

Jeżeli nasi przeciwnicy stają wręcz negacyjnie
zeciwko temu, iż mieszczanie i włościanie do-
ają się do wrót Izby sejmowej, do czego naj-
pełniejsze mają prawo — to zaprzeczanie tego
awa nie jest negacją, ale gdy my powiadamy i
frami dowodzimy, że skład Sejmu jest jedno-
onny, bo w nim jedna warstwa społeczna ma
romną przewagę, a innych nawet głosu nie
chać — jeżeli dowodzimy faktami, że to wpły-
szkodliwie na sam tok spraw sejmowych —
to jest negacją, a nawet anarchją, jak się nie-
o nas wyrażono.

Ale ów zarzut negacji i anarchji opierają na
emś innem jeszcze — oto na tem, żeśmy się
mielili utworzyć komitet przedwyborczy dla
last i miasteczek i polecić mu, aby w myśl u-
wał wiecu na wybory wpływać. Powiadają bo-
em, że gdy Koło sejmowe wybrało centralny
mitet przedwyborczy, to jest wolą kraju, ażeby
e kto inny, tylko ten komitet wyborami kiero-
ał, ażeby wszyscy tego komitetu słuchali. Sta-
biając osobny komitet przedwyborczy, idzie się
brew woli Koła sejmowego i to jest anarchi-
nem. Na to odpowiem naprzód, że komitet
last i miasteczek według uchwały wiecu ma
iałać nie przeciw komitetowi centralnemu, ale
ok niego i w porozumieniu z nim — że dąże-
em komitetu w obu jego sekcjach, lwowskiej i
akowskiej, było przedewszystkiem, wpłynąć na
lad komitetów powiatowych, z ramienia
entralnego wybranych, a to nie jest anar-
ją żadną, to jest najlegalniejsze korzystanie
praw, każdemu wyborcy służących. Odpowiem
stępnie, że solidarności takiej bezwzględnej ma
prawo wymagać tylko w jednym wypadku i
ko pod jednym warunkiem. Wypadek taki za-
dzi wtedy, gdy jest do odparcia wróg, grożą
narodowi, gdy zatem *salus reipublicae suprema*
wymaga bezwzględnego podporządkowania
zelkich różnic i odcieni politycznych pod jakąś
dną wolę, mającą reprezentować wolę narodu.
kie niebezpieczeństwo było w r. 1873, kiedy
d opieką i za sprawą centralistów wiedeńskich
balizował się Szomer-Izrael ze staroruskiem stron-
twem,—takiego niebezpieczeństwa nie ma dziś,
dy już powszechnie uznano, iż Rusini mają
awo do większej w Sejmie reprezentacji, niż
eli dotąd. Dziś zatem, znacznie większa niż da-
iej swoboda akcji wyborczej jest bez szkody i
ebezpieczeństwa dla kraju możliwą, a jest też
ez przyjmowania [illegible]

sów poddał się zarzuconemu z góry kierunkowi komitetu, to jest ten drugi warunek, aby ten komitet był rzeczywistem odźwierciedleniem różnych prądów i dążeń w kraju, ale jeżeli to jest wyłącznie i przeważnie reprezentacja jednego kierunku politycznego, reprezentacja jednego stronnictwa, reprezentacja przeważnie jednej klasy społeczeństwa, nie można żądać takiego salidarnego od wszystkich posłuchu i poddania się. Niech stanie komitet taki, któryby nie był jednostronnie ułożony, ale, aby wszystkie kierunki były w nim zastąpione, a wtedy nie będzie secessyj, nie będzie tak zwanych buntów.

Zarzucono programowi uchwalonemu przez wiec, że obraca się w ogólnikowych frazesach. Nic tańszego, jak ten frazes o frazesie! *(Wesołość).* Jeżeli kto np. powie, że ustawy szkolne są niesprawiedliwe, bo każą gminie więcej płacić niżby powinna, to powiadają na to: frazes! Ale że to nie jest frazes, ten kto płaci, wie o tem doskonale. Otóż przypatrzmy się programowi wiecu i jego szczegółowym postanowieniom. Powiadamy tam naprzód, że trzeba takich wybierać na posłów, którzy będą reprezentować nie jednę warstwę ludności, ale całą ludność i wszystkie jej warstwy. Czy to jest frazes? To raczej żądanie oparte na realnych stosunkach, o których się już mówiło, i które są znane, iż Sejm był przeważnie reprezentacją jednej warstwy ludności. Z tego wychodząc powiadamy: źle jest i ma być inaczej. »Trzeba — mówimy dalej — przez zajęcie wobec rządu stanowiska n i e z a l e ż n e g o a b e z s t r o n n e g o, żądaniom kraju większy nadać nacisk«. Kto powiada, że to frazes, ten nie rozumie wyrazów »niezależne a bezstronne». Większość dotychczasowa była stronnictwem rządowem, ale nie w tem znaczeniu, jak się to pojmuje gdzieindziej, że rząd od stronnictwa swego odbiera impulsa, ale była raczej stronnictwem rządzonem, co robiło wszystko czego rząd chciał. Rząd widząc, że mógł zawsze liczyć na tę większość, postulaty i żądania kraju do kosza wrzucał, więc wskazówka, że należy zająć stanowisko — nie powiedzieliśmy nawet opozycyjne, ale niezależne; a bezstronne znaczy, że gdy rząd chce coś dobrego zdziałać, to go poprzeć, a gdy źle robi, lub zaniedbuje potrzeby kraju, to upominać się i krzyczeć, a to jest przecie kwestya najprostszej taktyki politycznej i nic więcej.

W trzecim punkcie żądamy obrony praw obywatelskich i praw politycznych kraju, a już wczoraj kolega Goldman wskazał, jak często bywają gwałcone te prawa i jak ich bronić się musi. Czyż to nie jest rzecz konkretna, realna?

Domagać się wprowadzenia języka polskiego u władz, które urzędują jeszcze po niemiecku, popierać słuszne żądania Rusinów co do większego niż dotąd uwzględnienia języka ruskiego, dążyć do podniesienia ludu we wsiach i w miastach na zasadzie równości i sprawiedliwości, żądać aby ciężary publiczne równo i sprawiedliwie rozłożone były, toż znowu nie frazesy ale sprawy, które codzień w kształtach bardzo realnych stoją przed nami. Starać się o reformę wyborczą i o powiększenie liczby posłów z miast, to jużci także nie frazes, ale powrót do tego prawdziwie patrjotycznego stanowiska Sejmu, który w roku 1866 uchwalił także powiększenie liczby posłów z miast, co dla formalnych przyczyn nie uzyskało sankcji cesarskiej.

Co do reformy gminnej, ujętej w 8 punkt programu, to wszystko prawie, z małymi wyjątkami, co się dotąd nazywało reformą, dążyło do tego, aby gminy skrępować nie wzmocnić.

My stawiamy zasadę przeciwną: nie odejmując gminie praw autonomicznych, chcemy gminę wzmocnić, przez wciągnięcie do niej czynników, które stoją dotąd po za życiem gminnem i są w ten sposób pozbawione najważniejszych praw obywatelskich, bo prawa obywatelstwa w gminie. Żądamy w dalszym punkcie uchwalenia ustaw dla bezpieczeństwa mienia, i życia, i zdrowia koniecznych — czyż to frazes? Wszak wiecie panowie że od lat siedmiu staramy się o ustawę ogniową i osiągnąć jej nie możemy, że zepchnięta przed kilkunastu laty ustawa sanitarna, nie wróciła na porządek dzienny. A wszak to wszystko sprawy [illegible]

miało wywrotny kształt piramidy postawionej końcem na dół.

W ostatnich czasach rzucono myśl, aby zamiast teraźniejszych klubów, istniało jedno koło polskie, żeby w tem kole ścierały się wszelkie zdania i zapatrywania, i żeby uchwały tego koła potem solidarnie obowiązywały. Ciekawą jest jednak rzeczą, że ci sami, którzy ten projekt podnieśli, równocześnie zamieścili zastrzeżenie, w którem powiedziano, że tam mają się zmieścić wszelkie z a c h o w a w c z e żywioły — więc to nie będzie koło sejmowe, obejmujące wszystkich posłów polskich, tylko żywioły zachowawcze — a my bylibyśmy wyrzuceni i musielibyśmy utworzyć osobny klub, bo gdzież się wtedy my sieroty podziejemy? *(Wesołość).* Ale powiedziano dalej, że „nasi" przywu swobodę działania — a to znaczy, że gdy wszyscy inni mają pozostać bez klubów i poddać się kołu, to panowie konserwatyści w drugim pokoju będą mieli swój konwentykiel i za jego pomocą będą rządzić. Bo tak zawsze ci panowie działają!

Kluby, Panowie, są konieczne choćby z tego powodu, aby posłowie nim wejdą do izby z każdą sprawą się obznajomili, aby członkowie stronnictwa na własną rękę się nie wyrywali, ale porozumieli się, aby kierunek wspólnej akcji mógł być w każdej sprawie dokładnie obmyślany — są konieczne i dlatego jeszcze, bo inaczej koło sejmowe — tak pomyślane, żeby ono miało wszystkie sprawy sejmowe przygotować, aby potem z gotowem do Sejmu całego przychodzić — zdegradowałoby posłów ruskich na posłów drugiego rzędu. Wszystko byłoby już zdecydowane, a wy posłowie ruscy gadajcie sobie, jak i co chcecie, nic wam to już nie pomoże. Gdyby przeto istniało jedno koło z imperatywną solidarnością dla wszystkich posłów polskich, to posłowie ruscy byliby jak powiadam zdegradowani na posłów drugorzędnych. A wspomnę tu także, że zdaniem mojem trzebaby pod względem wyborów do komisyj sejmowych postępować inaczej niż dotąd i dać przecież posłom ruskim tak jak i innym klubom prawo, aby swoich kandydatów do komisyj proponowali.

Co do stosunku stronnictw w przyszłym Sejmie, to nie przypuszczając na chwilę, aby istniało jedno tylko koło, zdaje mi się, że zajdą w układzie stronnictw ważne zmiany. Prawica się rozbiła na kierunek podolski i krakowski, które trzymały się tylko dopóty, póki była powaga Grocholskiego i Potockiego Alfreda. Gdy tych powag zabrakło, prawica rozbija się. Niemniej i klub środka dzieli się na dwa kierunki, z których jeden bardziej zwraca się ku rządowi, a drugi bardziej niezależny. Według mego przekonania utworzy się teraz w Sejmie znowu prawica, która obejmie z jednej strony znaczną część dawnej prawicy, z drugiej strony poważną część dotychczasowego klubu środka, — a mam nadzieję, że będzie ta prawica lepszą od dotychczasowej, wszak wieje teraz trochę świeższy i lepszy wiatr w kraju, a gdyby ci panowie nie wiem jak zamykali swe okna, on się i do nich dostanie! *(Oklaski).*

Wobec tego konieczną jest silniejsza i lepiej niż dotąd zorganizowana lewica. Będzie ona dobrem poparciem żądań kraju, jeżeli nowa prawica z niemi wobec rządu wystąpi. Dlatego jestem przekonany, że nie tylko w naszym interesie jako stronnictwa, ale nawet w interesie tamtych stronnictw leży, aby zorganizowała się poważna i silna lewica.

Kolej dojścia do rządów przychodzi teraz na kierunek dawnego środka, który w nowej prawicy powinien przeważyć. Ci, którzy chcą dojść do władzy, niech się nas lewicy nie boją; my nie i d z i e m y d o w ł a d z y; my wiemy, że jeszcze nie kolej na nas i że jeszcze bardzo nie prędko kolej na nas przyjdzie. My ani pod kawkami ani w pałacu sejmowym przy ulicy Słowackiego zamieszkać nie pragniemy *(wesołość),* my się do rządowych stanowisk nie pniemy, my chcemy tylko aby zapatrywania i poglądy demokratyczne miały dostateczną siłę i reprezentację w Sejmie, aby mogły wpływać na tok spraw sejmowych i nastawy przez Sejm uchwalane. Nam chodzi o to, aby [illegible] wprowadzić więcej sprawiedliwości do nasz

Najt
T
G
P

Wap
Te

Sia

D
K

U A
uli

D
były
nej
w K
biec
Brei
n

J

sw
Kr

Trawienia. — Łagodny, przyjemny smak. — Trwały jednostajny skutek i na później. — Mała dawka.

Dla ustrzeżenia się od w błąd wprowadzających naśladownictw należy zawsze żądać

„Saxlehner'a Wody gorzkiej".

Piąć Marjacka

KOMISOWY SKŁAD PERKALI i SHIRTINGÓW

z fabryki

Benedykta Schrolla Syna.

„Drukarnia Polska" ulica Sobieskiego l. 28. Telefonu Nr. 179.

Papier z fabryki Czerlańskiej.

Nr. 172. Lwów, Niedziela dnia 23 Czerwca 1889. Rok VII

Cena Kurjera
WE LWOWIE.
Kwartalnie 3 zł. 60 c
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 c miesięcznie

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 5 cnt.
Nekrologja lub Korespondencje prywatne—za każdy wiersz 12 cnt. Reklamy w rubryce „Nadesłane" za każdy wiersz 20 ct.
Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Zenona bisk.
Jutro: Jana Chrzciciela.
Pojutrze: Prospera bisk.

Grecko-katolickie:
Warftołomeja.
Onufrya prep.
Akiłyna mucz.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze) i ptactwo wodne w ogólności.

Wschód słońca o 4 g. 05 m.
Zachód „ o 7 g. 58 m.
Barometer 760. Pogoda niepewna.

Dla wyborców i kandydatów.

Artykuł 6. ustawy z dnia 17. grudnia 1862 (Nr. 8 DPP. z r. 1863) opiewa: *Kto* przy wyborach dla wykonywania praw politycznych, *kupuje lub sprzedaje głosy wyborców,* lub chytrym sposobem fałszuje głosowanie lub jego wyniki, staje się winnym przestępstwa, i *ma być karany ścisłym aresztem od 1—6 miesięcy.*

Konkurs Towarzystwa kredyt. miejskiego.

Otrzymaliśmy sprawozdanie z czynności komitetu dla ochrony praw członków Towarzystwa kredytowego miejskiego za czas od 11. stycznia br.

Mimo podtrzymywanych przez komitet rekursów przeciw kompetencji ck. sądu konkursowego i przeciw ustnie w zbyt krótkich okresach wyznaczonych terminów do rozprawy repartycyjnej, sąd krajowy uchwałą swoją z dnia 26. lutego br. l. 53717 zamknął dalszą rozprawę repartycyjną dnia 11. stycznia 1889 i *odrzucił przez dr. Stanisława Bielińskiego przedłożony projekt* repartycyjny z dnia 12. kwietnia 1888 l. 15438, w ślad którego rzekomy niedobór konkursowy w kwocie 283.917 złr. 66 ct. został w stosunku do subskrybowanych udziałow na 6535 członków rozłożony.

Uchwała ta w miejsce prawem przepisanego doręczenia, została dla członków dnia 7. marca br. przez wywieszenie za kratkami w gmachu sądowym, ogłoszoną, ale już dnia 14. marca 1889 wraz z aktami sądowi wyższemu we Lwowie przedłożoną.

Komitet nie mógł jednakże tą uchwałą się zadowolnić, albowiem w takowej sąd krajowy, jako instancja konkursowa z jednej strony

a) uznawał swoją kompetencję i kompetencję p. dr. Stanislawa Bielińskiego, chociaż nominacja tego ostatniego do dnia dzisiejszego nie jest prawomocną, a nawet *nie jest w księgach sądowych zarejestrowaną,* zaś z drugiej strony

b) pomijał milczeniem lub bez rozstrzygnięćia cały szereg podniesionych przez nas bardzo doniosłych zarzutów i postawionych wniosków, a między temi w szczególności:

1) wnioski o odroczenie terminu do dalszej rozprawy repartycyjnej, ażeby dać możność wyczerpującego i skutecznego przedstawienia i wyjaśnienia sprawy, ileże na jeden dzień 8. listopada 1889 wyznaczono termin dla wysłuchania 6535 członków, a następnie wyznaczono ustnie w okresach niemożliwych do przygotowania jakiejkolwiek odpowiedzi;

2) wnioski o zawieszenie rozprawy repartycyjnej i odstąpienie aktów sądowi karnemu dla zachodzących znamion czynów karygodnych;

3) wnioski na uchylenie p. dr. Stanisława Bielińskiego i przynaglenie tegoż do złożenia rachunków nietylko z gospodarki dyrekcyjnej, ale i z zakupna wierzytelności konkursowych na rzecz członków z funduszów na ten cel zebranych przez tak zwany komitet obywatelski w latach 1878 — 1885 i wreszcie:

4) wnioski nasze o zawieszenie dalszej rozprawy repartycyjnej a względnie o powstrzymanie się od każdej merytalnej uchwały tak długo, dopóki sąd najwyższy zgłoszonych i wywiedzionych przez nas zażaleń i rekursów rewizyjnych, jako kwestyj przedwstępnych i zasadniczych nie rozstrzygnie.

Z powodów wyżej przytoczonych, przyjmując i zgadzając się na te ustępy, uchwały ck. sądu krajowego z dnia 26. lutego br. l. 53717, mocą których akt repartycji p. dr. Stanisława Bielińskiego z dnia 12. kwietnia 1888 l. 15438 odrzuconym został, natomiast przeciw innym ustępom rzeczonej uchwały i z powodu jej afigowania w miejsce doręczenia członkom, zgłosił komitet zażalenie nieważności i odwołanie, domagając się doręczenia na pismie i zastrzegając sobie szczegółowy dalszy wywód tych środków prawnych. Do kroków tych przez komitet w obronie praw członków poczynionych, przyłączyli się ze swoimi rekursami pp. dr. Juljusz Popiel i Wład. Górecki imieniem własnem jako członkowie pod repartycję podciągnięci, zaś p. adw. dr. Dzięddzielewicz imieniem swoich mocodawców hr. Henryka Łączyńskiego, Krzysztofa Bohosiewicza i innych, natomiast inni zastępcy prawni członków, lub członkowie repartowani pozostali niestety obojętnymi i przez to niewątpliwie skuteczność środków prawnych podjętych przez komitet w interesie obrony repartycją zagrożonych członków Towarzystwa mocno osłabili.

W toku, gdy wyżej rzeczone rekursa zostały ck. sądowi krajowemu wyższemu przedłożonemi, a mianowicie z końcem kwietnia br. na skutek szczegółowego wywiedzionego zażalenia przez p. Henryka Spalkego, zarządził pan minister sprawiedliwości dochodzenie karne przeciw wszystkim funkcjonarjuszom konkursowym w sprawie Towarzystwa kredytowego miejskiego, a w szczególności przeciw dr. Stanisławowi Bielińskiemu właśnie z powodu wygotowania i przedłożenia aktu repartycji z dnia 22. kwietnia 1888 l. 15438.

Ministerjalny reskrypt ten został udzielony tutejszej ck. prokuratorji państwa celem dalszych zarządzeń za pośrednictwem ck. sądu krajowego wyższego we Lwowie, a zatem był temu świetnemu ck. sądowi najmniej już od początku maja rb. znanym, przezco nietylko nasze wnioski jeszcze w toku postępowania repartycyjnego postawione, aby rozprawę w sądzie cywilnym zawiesić, a akta odstąpić ck. sądowi karnemu, nabrały zasadniczego i rozstrzygającego znaczenia, tak, że w obec jasnych przepisów ustawowych, a mianowicie dekr. nadw. z dnia 6. marca 1821 nr. 1743 Z. U. S. i §§ 4, 5 i 84 proced. karnej mieliśmy wszelkie prawo do żywienia tego przekonania, że przed ukończeniem w międzyczasie rzeczywiście wdrożonego, a dotąd nieukończonego śledztwa karnego, żadna decyzja w sprawie repartycyjnej we wyższym ck. sądzie krajowym tem bardziej nie może zapaść, ileże nadto wiszą niemniej dotąd nie załatwione, a w czasie prawnym przez nas wniesione rewizyjne rekursa.

Co więcej, te nasze oczekiwania okazały się tembardziej uzasadnionemi i słusznemi, albowiem gdy ck. sąd krajowy jako pierwsza instancja zawiesił powzięcie uchwał nad całym szeregiem zarzutów naszych aż do przedłożenia nowego projektu repartycyjnego, prześwietny ck. sąd wyższy w myśl §. 2. ces. pat. z d. 9. sierpnia 1854 nr. 208 Dz. pp. i §. 440 i 444 u. p. s. musiałby wpierw zarządzić wydanie orzeczenia pierwszosądowego co do zarzutów przez sąd krajowy nierozstrzygniętych, zanimby mógł wydać orzeczenie merytalne w przedmiocie samego aktu repartycyjnego z dnia 12. kwietnia 1888 l. 15.438.

Niestety oczekiwania nasze się nie ziściły.

Paralelnie ze śledztwem karnem, w którem akt repartycji z dnia 12. kwietnia 1888 l. 15 438 jako corpus delicti (lico, podstawa czynu karygodnego) figuruje, ck. sąd krajowy wyższy wydał orzeczenie stanowcze co do tego aktu repartycyjnego.

Mianowicie bez względu na rekursa rewizyjne przez nas zgłoszone, a dotąd nawet jeszcze najwyższemu sądowi we Wiedniu nie przedłożone i bez względu na powyżej w sprawozdaniu podniesione prawne przeszkody ex formali, świetny sąd krajowy wyższy uchwałą swą z dnia 21. maja 1889 l. 9.286 odrzucił nasze dalsze odwołania i zażalenia tylko z powodów przez sąd pierwszy podniesionych ze stanem sprawy i ustawą zgodnych, tembardziej, ileże wywody rekursu znajdują należytą odprawę w uzasadnieniu postanowienie ck. wyższego sądu krajowego we Lwowie z dnia 25. maja 1889 l. 6.687, którem potwierdzony został rachunek reparty cyjny przedłożony przez dyrekcję Towarzystwa z dnia 12. kwietnia 1888 l. 15.438.

Co do znaczenia i doniosłości uzasadnienia wyższosądowej uchwały słowami „z powodów przez sąd pierwszy podniesionych ze stanem sprawy i ustawą zgodnych", nie wdajemy się w żadne szczegółowe wyjaśnienia, tylko podnosimy, że d. 21. maja 1889 do l. 9285 świetny sąd krajowy wyższy odmówił naszym rekursom na podstawie uzasadnienia swej uchwały z dnia 25. maja 1889 l. 6.687, która wtedy jeszcze nie istniała, której nam dotąd nie doręczono, a którą dopiero dnia 15. czerwca 1889 znowu tylko affigowano.

Uchwałą tą z dnia 25. maja 1889 l. 6687 powziętą pod przewodnictwem JW. p. bar. Kannego, jako wiceprezydenta apelacji, prześwietny sąd krajowy wyższy, pomijając milczeniem nasze rekursa, a odrzucając rekursa wniesione przez pp. dra Popiela, Goreckiego i Dzięddzielewicza zatwierdza na skutek rekursu p. dra Stanisława Bielińskiego przez tegoż pod dniem 12. kwietnia 1888 l. 15.438 przedłożony akt repartycji wraz z kwotą 35.901 zł. 33 i pół ct., którą p. D. Stanisław Bieliński sobie tytułem kosztów samowładnie policzył, i które to koszta nie były w myśl dekr. z dnia 4. października 1833 nr. 2633 sprawdzonemi, ani też wedle §. 60 ustęp 3. ustawy z dnia 9. kwietnia 1873 nr. 70 Dz. p. p. w toku konkursu jako należne uznanemi, (im Concurse der Genossenschaft als richtig festgestellt), a zatem prawnie nigdy przedmiotu repartycji nie mogą stanowić.

Już na samą wiadomość o tak niespodzianym, a dla członków Towarzystwa fatalnym obrocie sprawy, komitet od dnia 31. maja 1889 obradował w permanencji i czuwał nad przebiegiem całej sprawy.

W toku będące śledztwo karne, nie pozwala nam szczegółów bliższych podawać, dość, że ze skutkiem staraliśmy się uzyskać przerwanie dalszego postępowania repartycyjnego, zapowiedzieliśmy jeszcze dnia 13. maja 1889 zażalenia nieważności i odwołania do najwyższego trybunału sprawiedliwości przeciw uchwałom sądu krajowego wyższego z dnia 21. maja 1889 l. 9285 i z dnia 25. maja 1889 l. 6687, które w czasie prawnym w osobnych pismach i memorjałach uzasadnimy, mieliśmy na oku zabiegi i starania czynione przez stronę przeciwną, przedstawiliśmy stan i przebieg sprawy w obszernym telegramie JE. p. hr. Schönbornowi, jako ministrowi sprawiedliwości, zaś przez deputację JE. p. prezydentowi ape-

lacji, który dnia 16. czerwca rb. z urlopu od 15. maja br. trwającego powrócił, tudzież i nadprokuratorowi hofratowi Zdańskiemu.

Dla zapobieżenia alarmującym wiadomościom możemy członków uspokoić, że wprawdzie przeciw zatwierdzeniu aktu repartycji wedle ustawy nie przysługiwałby dalszy rekurs, ale tylko wtedy, jeżeli wdrożenie i przeprowadzenie postępywania repartycyjnego, byłoby ważnie i prawnie przeprowadzonem.

Ale nieważność postępowania repartycyjnego jest oczywistą, przeto z otuchą można spodziewać się uchylenia i aktu repartycji przez najwyższy sąd we Wiedniu.

Nie zapoznajemy trudności naszego położenia i zadania, lecz to nas w naszych usiłowaniach wcale nie zrazi.

Odwołujemy się na słowa naszej odezwy z dnia 10. listopada 1888, że „przeciw groźnemu ekonomicznemu niebezpieczeństwu ściągnięcia z kraju sumy 283917 zł. 66 ct. pragniemy w imię dobra publicznego z całą siłą powagi prawa i z ufnością w sprawiedliwość sprawy podjętej wystąpić. Obowiązki nasze będziemy pełnić bezpłatnie i z sumienną gorliwością, przyczem zaręczamy naszem słowem obywatelskiem, że się nie cofniemy przed żadnemi trudnościami i że powierzonej nam sprawy nie odstąpimy przed jej zakończeniem“.

Jeżeli tego zajdzie potrzeba, to żałobę należycie uzasadnioną, złożymy u stóp tronu i upomnimy się o prawa i krzywdy członków u JE. ministra sprawiedliwości, w ciałach prawodawczych i przed dostojnymi naczelnikami naszej krajowej administracji i sądownictwa. We Lwowie 21. czerwca 1889.

Wybory do Sejmu.

We czwartek d. 20. bm odbył się we Lwowie zjazd delegatów ruskich komitetów powiatowych celem narad nad kandydatami na posłów jak i w ogóle celem poinformowania komitetu centralnego o stanie sprawy w pojedynczych powiatach. „Zjechali się — jak donosi *Dilo* — delegaci z 17 powiatów; z niektórych powiatów ponadsyłano pisma, inne zaś wcale się nie odezwały, w innych zaś kandydaci są już zatwierdzeni. Z niektórych powiatów, gdzie jest więcej kandydatur, było więcej delegatów, np. z powiatów zbaraskiego i lwowskiego. Delegatami byli księża, ludzie z inteligencji świeckiej, mieszczanie i włościanie. *Narady odbywały się poważnie, ale za wiele dotyczyły osób, a za mało wyjaśniały sytuację.* Narady trwały przed południem od godziny 9 do 1, a po południu od 5 do 6. Po skończonych naradach odbył komitet główny posiedzenie, na którem uchwalił wydać odezwę do wyborców z wezwaniem, by głosowali na ruskich kandydatów, a prócz tego pozatwierdzał następujące kandydatury: na okręg wyborczy *Brody* ks. Iw. Sirkę, na *Cieszanów* ks. Iw. Jabłonowskiego, na *Mościska* ks. Teof. Sienkiewicza, na *Przemyśl* notarjusza Józefa Gromnickiego, na *Rawę Ruską* ks. Iw. Kosteckiego, na *Stryj* dra Mik. Antoniewicza, na *Tarnopol* prof. Al. Barwińskiego, na *Tłumacz* Józ. Huryka, na *Złoczów* Longina Rożankowskiego, na *Żółkiew* dra M. Korola. Na Trembowlę uchwalił komitet nie stawiać swego kandydata, ale polecić wyborcom, by głosowali na dra Jul. Olpińskiego.

W pow. pilzneńskim mimo początkowego zrzeczenia się, wypływa jako kandydat znowu starosta Płaziński. Temi dniami rozrzucono tam następującą drukowaną odezwę:

„Szanowny panie wyborco! Dawny nasz starosta, pan Leopold Płaziński, obecnie starosta tarnowski, był i jest zawsze dla ludu wiejskiego prawdziwym przyjacielem i opiekunem, tak w swojem urzędowaniu jak i w Sejmie krajowym. W roku 1884 po powodzi, wyjednał on dla tutejszego powiatu bezzwrotnej zapomogi 1500 złr., a bezprocentowej pożyczki dwadzieścia siedm tysięcy złr. (27.000) Gminę Mokre swoim osobistym wpływem uwolnił on od płacenia kosztów szpitalnych za Marję Dymek w kwocie 100 złr. w r. 1886. Swoim osobistym wpływem wyjednał on stypendjum w rocznej kwocie 165 złr. wa. dla ubogiego ucznia Hieronima Niegłosa z Pilzna, uczęszczającego do ck. gimnazjum we Lwowie. Sam z własnej kieszeni bardzo często płacił za ubogich włościan podatki i taksy wojskowe. W Sejmie bronił on gorąco praw włościan i starał się o ulgi. Wszystkim zresztą, którzy pamiętają jego szlachetnego i dobrego pana, jest dobrze wiadome jego miłosierdzie i uczynność. Poznaliśmy jego dobre serce, ufamy w jego rozum, wierzymy w jego stałość charakteru, i dlatego pragniemy mieć pana starostę Leopolda Płazińskiego naszym posłem na Sejm krajowy, pomimo wszelkich zabiegów niechętnych jemu a fałszywych dla nas ludzi. Pana starostę Leopolda Płazińskiego wybierajmy chociażby dla tego, że pod nim kopią dołki ludzie, którzy nieproszeni narzucają się nam za opiekunów, bo na niedobry owoc osy nie siadają. *Niezbałamuceni włościanie pilznieńskiego komitetu przedwyborczego.*

Z Buczacza otrzymaliśmy list następujący, który tu w pełnej osnowie podajemy: „Ponieważ jesteśmy najmocniej przekonani, że *Kurjer Lwowski* broni spraw ludu, przeto najusilniej prosimy o pomieszczenie naszej odezwy do wyborców powiatu buczackiego, gdzie wszelkimi środkami dąży do kandydatury hr. Wł. Wolański, do którego my włościanie zaufania nie mamy.

Włościanie Wyborcy! D. 2. lipca zejdziemy się w Buczaczu, aby wybrać do Sejmu posła, który ma być naszym ojcem i opiekunem przez 6 lat. Rzecz to bardzo ważna, powinno to leżeć na waszem sumieniu, aby wybrać godnego opiekuna. Dotychczas wybory źle się odbywały, bo bez przygotowania i bez przekonania, jedni za namową, a drudzy za pieniądze dawali swe głosy. Potem spadały na gromadę przykre prawa i ciężary, ale, bracia włościanie, takieśmy prawa dostawali, jakich posłów wybieraliśmy. Dlatego chcemy tym razem przed wyborami zobaczyć i poznać tych, co mają być naszymi zastępcami i opiekunami. Kto więc chce, abyśmy mu dali głosy nasze, niech stanie naprzód przed nami i złoży dowody, że był i jest przyjacielem włościan i ludu, a jeśli tego nie zrobi, niech nie żąda, byśmy go na ślepo ojcem i opiekunem naszym mianowali.

W tym celu zawiązaliśmy, kochani bracia komitet włościański, który chce przedewszystkiem tego, aby wybory odbyły się sprawiedliwie i rozumnie. I komitet ten zaprasza wszystkich PT. wyborców, aby we środę d. 26. czerwca 1889 zrana przed 10. godziną zebrali się w mieście Monasterzyskach, zaopatrzeni w karty legitymacyjne, dla obradowania i porozumienia się, kogo na posła wybrać należy. Na rynku, przed urzędem gminnym każdy się dowie, gdzie jest miejsce zebrania.

Zapraszamy też na ten zjazd byłego posła naszego hr. Władysława Wolańskiego, aby był łaskaw zdać sprawę, co uczynił dla kraju i powiatu przez sześć lat poselstwa swego, dalej prosimy, aby przybyli wszyscy ci panowie, co chcą nasze głosy otrzymać.

Bracia włościanie! nie ociągajcie się! Tu idzie o wasze prawa, o waszą skórę, waszą dolę i niedolę.

Radźmy sami o sobie, a Bóg nam dopomoże. Kto ma światło w głowie a sumienie w duszy, ten stanie na środę 26. czerwca w Monasterzyskach. *Mikołaj Kosarczuk, Wacław Osiadacz, Grzegorz Sowa, Teodor Łotocki, Jędrzej Boczar, Stefan Czajkowski, Wawrzyniec Byk, Jędrzej Kruszelnicki, Bazyli Pitułyna, Mikołaj Rybka, Józef Adam, Michał Czerniawski,* włościanie i wyborcy“.

Z okręgu brzeżańskiego donoszą nam: P. Szeliski dał dwukrotnie na posiedzeniu tutejszego komitetu powiatowego uroczyste słowo honoru, że w razie niezatwierdzenia jego kandydatury przez komitet centralny, nietylko ustąpi a nadto popierać będzie kandydaturę radcy Turzańskiego. Komitet centralny zatwierdził kandydaturę p. Turzańskiego, lecz p. Szeliski słowa dane wcale niedotrzymuje. Przeciwnie od swej kandydatury nie odstępuje i w powiecie za pomocą pieniędzy agituje, na własną rękę za so-

Ojciec Szymona

przez

Guy de Maupassanta.

(Dokończenie).

Szymon się obejrzał. Wiejski robotnik o czarnej brodzie i czarnych kędzierzawych włosach patrzał na niego z dobrodusznym wyrazem.

Odpowiedział mu z oczyma pełnemi łez:

— Bili mnie... bo ja... nie mam... nie mam ojca... nie mam ojca!

— Tak — odrzekł, uśmiechając się — przecież każdy człowiek ma ojca.

Dziecię konwulsyjnie łkając, zaledwie zdołało odpowiedzieć:

— Ja... ja... nie mam go.

Robotnik poznał go. Poznał syna Blanchetty, a choć był obcym we wsi, znał jednak potroszę jej historję.

— No, pociesz się, chłopcze — rzekł i chodź ze mną do twej matki, znajdę ci ojca.

Poszli. Duży trzymał małego za rękę i uśmiechał się.

Był kontent, że zobaczy Blanchettę, o której mówili, że była najpiękniejszą dziewczyną w okolicy.

Przyszli do białego, schludnego domku.

— To tutaj — rzekło dziecię i zawołało: „Mamo“.

Ukazała się kobieta, a robotnik uśmiechać się przestał. Pojął odrazu, że z tą wysoką, bladą dziewczyną żartować nie można. Stanęła poważnie we drzwiach, jakby broniąc przestąpienia progu mężczyźnie dlatego, że została przez innego zdradzoną. Nieśmiało z czapką w ręku wyjąkał:

— Przyprowadzam pani synka, zabłąkał się niedaleko rzeki.

Lecz Szymon rzucił się matce na szyję i znowu płacząc rzekł:

— Nie, mamo, chciałem się utopić, bo mnie wybili... wybili za to, że nie mam ojca.

Ciemny rumieniec okrył lica młodej kobiety; jakby uderzona gromem, namiętnie zaczęła całować dziecko, a łzy strumieniem toczyły się po jej twarzy.

Wzruszony do głębi mężczyzna nie wiedział, jak odejść, gdy nagle podbiegł do niego Szymon i zawołał:

— Chcesz być moim ojcem?

Cisza zapanowała.

Milcząc, z rękami na piersiach, zawstydzona Blanchetta oparła się o mur, a dziecię, widząc, że nikt nie odpowiada, mówiło dalej:

— Jeżeli nie chcesz, wrócę i utopię się.

Robotnik wziął to za żart i śmiejąc się, odrzekł:

— Ależ dobrze, przystaję chętnie.

— Jak się zowiesz — spytało dziecię — abym mógł im powiedzieć, gdy mnie o to zapytają:

— Filip — odpowiedział mężczyzna.

Szymon milczał chwilę, jakby chciał zapamiętać imię, rozpostarł ramiona i wesoło dodał:

— A więc Filipie, jesteś moim ojcem.

Robotnik podniósł go z ziemi, pocałował gorąco w oba policzki i szybkim oddalił się krokiem.

Drugiego dnia, gdy Szymon poszedł do s[zkoły], koledzy powitali go złośliwym śmiechem. P[rzy] wyjściu, gdy wyrostek znów chciał go ośmies[zyć], rzucił mu w twarz, jak kamieniem, słowa:

— Mój ojciec nazywa się Filip!

Okrzyk radości rozległ się ze wszech stron:

— Filip, kto? Filip, jaki? Co to jest Filip? Skąd wziąłeś twego Filipa?

Szymon milczał; niewzruszony w wierze, pogardliwie na nich spoglądał, gotów znieść [wszy]stko czarnie i nie uciec przed niemi. Po lekcjach wrócił do matki.

Przez trzy miesiące przechodził często [ro]botnik koło okien Blanchetty, czasami odważył się przemówić, gdy siedziała, szyjąc przy oknie.

Odpowiadała grzecznie, zawsze poważna, bez uśmiechu, nie zapraszając go do wejścia. Tymczasem wszyscy mężczyźni próżny, wmawiał w siebie, że czasami, gdy z nim mówiła, rumieniec oblewał jej twarz.

Jednak raz popsutą opinję trudno naprawić, a i wtedy jest tak wiotką, że o Blanchecie, pomimo jej skromnej powściągliwości, mówić zaczęto. Szymon kochał jednak nowego swego ojca i chodził z nim prawie co wieczór po skończonej robocie na spacer. Uczęszczał pilnie do szkoły i z godnością przechodził koło kolegów, nie odzywając się do nich.

Dnia jednego wyrostek ten, który najpierw napadł na niego, rzekł:

— Skłamałeś, nie masz ojca Filipa!

— Dlaczego? — odparł wzruszony Szymon.

Wyrostek ręce zatarł i odpowiedział:

— Gdybyś miał ojca, byłby on mężem twej matki.

głosząc wszędzie, że komitet centralny tylko „na papierze“ zatwierdził kandydaturę p. Turzańskiego, a jego słownie do dalszego kandydowania zachęcił, i że nawet p. namiestnik polecił staroście, aby jego kandydaturę popierał, co oczywiście trudnem jest do uwierzenia. Wynik takiego postępowania może być dla okręgu fatalnym, a spadnie na odpowiedzialność dwulicowej gry centralnego komitetu poselskiego, który, jak się pokazuje udał tylko przychylność dla Rusinów, skoro zatwierdzając p. Turzańskiego na okrąg tutejszy, nie stara się nawet nadać powagę swojej uchwale, i sławioną „karność“ zastosować do p. Szeliskiego.

Z Ropczyc donoszą 19. bm. Dziś o g. 11. przed południem zagaił tutaj posiedzenie komitetu przedwyborczego prezes tegoż p. Józef Michałowski z wezwaniem do zgłaszania się kandydatów. Pierwszy postawił swoją kandydaturę na podstawie, że ma prawo do tego, włościanin członek rady powiatowej i wójt z Brzezin, Józef Gąsior. Następnie po krótkiem przemówieniu, lecz w dosadnych słowach kładąc nacisk na trudne obowiązki posła i poruszywszy niektóre ważniejsze sprawy kraju, postawił swoją kandydaturę honorowy kanonik i proboszcz z Sędziszowa ks. Paweł Sapecki. Wreszcie burmistrz miasta Dębicy p. Rozmysłowski wezwał p. Józefa Michałowskiego, właściciela Witkowic i prezesa Rady powiatowej, do kandydowania. W ten sposób zaproszony zabrał głos p. Michałowski, mówił jednak bardzo krótko i niejasno, tak, że nie dał żadnego zgoła pojęcia o swych zasadach politycznych.

Po takim wysiłku nastała cisza i milczenie, tak że zamierzano już przystąpić do głosowania, co widząc p. Saturnin Skrzeczyński, właściciel Lubriny, członek rady powiatowej, zabrał głos i w dosadnych słowach naprzód wyraził zadowolenie, że włościanie zainteresowali się wyborami i że chcą włościanina wybrać na posła, następnie przedstawił obowiązki posła, czego wymagać powinni wyborcy od niego, jaki stopień wykształcenia taki kandydat posiadać powinien, żeby mógł z korzyścią pracować dla kraju, wreszcie przedstawił wszystkie ważniejsze potrzeby kraju, jakie powinny być poruszone w Sejmie, zwracając się głównie do kandydata włościanina i wzywając go do obliczenia się z siłami, czy podoła tak trudnemu zadaniu. W razie przeciwnym wezwał p. Skrzeczyński innych włościan, aby się rozpatrzyli, czy jest w powiecie włościanin, któryby posiadał potrzebne kwalifikacje, jeżli jest, aby postawili jego kandydaturę, a mowca pierwszy za nim głosować będzie. Następnie mowca uderzył ostro na serwilizm i podporządkowanie spraw krajowych interesom partyjnym, zrobił uwagę dwom następnym kandydatom, że w swoich krótkich przemówieniach nieuwydatnili swoich przekonań politycznych i wezwał ich do jaśniejszego określenia tychże.

Po tem zabrał głos Józef Gąsior, by oznajmić, że go włościanie popierają i że ma prawo do tego, więc dlatego kandyduje. Na taką odpowiedź p. Skrzeczyński wezwał go, żeby zechciał wypowiedzieć, jakie są potrzeby kraju i w jaki sposób myśli ich bronić, lecz na to już żadnej odpowiedzi nie było. Następnie p. Michałowski zaczął mówić o niektórych potrzebach kraju, lecz mówił mdło i niejasno; został jeszcze raz zainterpelowany przez Skrzeczyńskiego, jak się zapatruje na nowelę szkolną, mającą być przedłożoną przez rząd w duchu wniosku ks. Liechtensteina, na co odebrał odpowiedź dosyć wymijającą. Na tem dyskusję zamknięto, gdyż nikt więcej głosu nie zabierał, i przystąpiono do głosowania, którego wynik był następujący: na 22 głosujących 3 kartki były próżne, p. Michałowski otrzymał 10 głosów, ks. Sapecki 5, Józef Gąsior 4, a zatem p. Michałowski jako mający większość głosów, przedstawiony będzie komitetowi centralnemu.

Do komitetu przedwyborczego należało 31 członków, a przybyło 22, tj. 5 włościan, 5 właścicieli większych posiadłości, 4 burmistrzów z miasteczek, 5 księży, 1 adwokat, 1 farmaceuta, 1 kupiec. Otóż, widzicie, jaka apatja opanowała tutejszy powiat, kiedy na 22 zebranych oprócz 3 kandydatów jeden tylko z członków komitetu zabierał głos!

Z Makowa otrzymujemy wiadomość, że dziś w niedzielę 23. bm. stanie tam przed wyborcami w Makowie p. Szczepan Wicherek, kandydat ludowy na posła do sejmu krajowego i wypowie swe zasady polityczne.

W staromiejskim powiecie akcja wyborcza odsłania jaskrawo środki, jakiemi länderbankowiec hr. Wodzicki ubiegający się o mandat poselski zdobywa sobie poparcie kandydatury. Chce on zrobić ze siebie nową „ofiarę“ dla kraju podobnie jak z marszałkostwa zrobił ofiarę, aby objąć zyskowne gubernatorstwo banku. Jak zaś dba o dobro kraju, dowodem fakt, że posiadają i majątek ziemski w tutejszym powiecie niszczy lasy, które za czasów kamery nazywaliśmy „dziewiczemi“, przy wycinaniu lasów zaś i kilku tartakach utrzymuje mnogą liczbę oficjalistów, sług różnej kategorji i wyrobników *wyłącznie obcokrajowców*. Pan taki znany z „poświęceń“ swych dla kraju, sięga po mandat poselski w powiecie zaludnionym prawie zupełnie przez Rusinów włościan, dla których nigdy nie okazał swej życzliwości. Przeciwnie pełnomocnik jego Cihlarz rodem Czech, zacięty wróg wszystkiego, co polskie jest w ciągłych zatargach z ludem tutejszym, i dał się całemu włościaństwu dobrze we znaki, dziś możny ten pan dla swoich celów zdobywa sobie krzesło poselskie dla zastępywania ludu tutejszego powiatu, którego interesa były mu zawsze obojętnymi, a dla osiągnięcia celu nie brzydzi on się używać najrozmaitszych, a nawet często wstrętnych środków, przez pełnomocnika swego. Oficjalista ten poruszył wszystkie sprężyny, a niestety pomagają mu rozmaite figury urzędowe obietnicami i groźbami.

W mieście Tarnopolu stoją ostatecznie trzy kandydatury: Dra Maxa, prof. Barwińskiego i chorującego na manję wielkości prezydenta Krynickiego. Niektórzy obywatele noszą się z myślą zaproponować zespolenie głosów Maxa i Barwińskiego na jedną osobę: Maxa lub Barwińskiego, aby uzyskać skuteczną przeciwwagę i usunąć niebezpieczeństwo wyboru Krynickiego.

Rozruchy w Stayr.

W fabrycznem mieście Stayr zaszły w ubiegły poniedziałek poważne rozruchy robotnicze, które takie przybrały rozmiary, że musiano się uciec do pomocy wojska.

Powodem do tego było zachowanie się niejakiego Teufelmayra, który robotnikom swoim kazał pracować po nad czas normalny, nie powiększywszy im w odpowiedni sposób płacy.

W pierwszych godzinach wieczornych zebrały się ogromne tłumy robotników (jak wiadomo w Stayr są wielkie fabryki broni Werndla) i publiczności miejskiej koło domu Teufelmayra. Policja i rada gminna, przystrojone w białozielone szarfy utrzymywali porządek i rzeczywiście z początku wzorowy panował spokój. Naraz zaczęto gwizdać i sykać, a równocześnie posypał się grad kamieni na dom Teufelmayra, którego ofiarą padły wszystkie okna. Gdy policja chciała aresztować rzucających kamieniami, powstał ścisk i zamęt tego rodzaju, że trudno było policji wykonać swój zamiar, a gdy mimo to kilka nastąpiło aresztowań, robotnicy odbili swoich kolegów.

Tłumy udały się następnie w stronę gmachu policji, ażeby aresztowanych ewentualnie obronić przed zamknięciem ich do więzienia. Po urządzeniu „muzyki kociej“ robotnicy rozeszli się spokojnie do domu.

We wtorek policja zabrała z mieszkania dwóch robotników, posądzonych o wszczęcie poniedziałkowych rozruchów. Skutkiem tego pociągnął przeszło dwutysięczny tłum przed mieszkanie burmistrza, żądając uwolnienia aresztowanych. Gdy ani burmistrz ani rada gminna nie chciała zadość uczynić żądaniom robotników, przybrali ostatni groźną postawę. Zaczęto rzucać kamieniami i potłuczono okna w domu burmistrza, w ratuszu, w urzędach podatkowych, w sądzie itd. Przywołano wojsko. Przeciwko nadchodzącym żołnierzom zwróciły się tłumy, wołając: *wróćcie się, wam jeszcze gorzej się wiedzie, aniżeli nam!*

Spustoszenie było straszliwe: w gmachach urzędowych i w domach fabrykantów nie było ani jednego całego okna ani jednych całych drzwi. Spokój zapano-

---

Prawda słów ostatnich zmięszała Szymona, pomimo tego odrzekł:

— A jednak on jest moim ojcem.

— Być może rzekł wyrostek, śmiejąc się — lecz nie jest zupełnie twym ojcem.

Synek Blanchetty spuścił głowę i zamyślony poszedł do kuźni ojca Brisson, gdzie pracował Filip.

Kuźnia jakby się skryła pomiędzy drzewami; wewnątrz było ciemno; tylko czerwony blask wielkiego ognia na kominie oświecał pięciu czeladników kowalskich, obnażonemi rękami uderzających z wielkim hukiem w kowadła. W blasku ognia wyglądali jak djabły z oczami utkwionemi w rozpalone żelazo. Powolne ich myśli wznosiły się i upadały wraz z młotami. Szymon podszedł cicho do swego przyjaciela i pociągnął go za ramię. Ten się odwrócił. Robota ustała nagle, wszyscy mężczyzni przysłuchiwali się uważnie.

W ciszy tej rozległ się cienki głosik chłopca.

— Filipie, syn Michaud'y powiedział mi właśnie, że niezupełnie jesteś moim ojcem.

— Dlaczego? — spytał robotnik.

— Dlatego, że nie jesteś mężem mej matki— naiwnie odpowiedziało dziecię.

Nikt się nie roześmiał.

Filip ukrył głowę w dłonie dużych swych rąk, opartych o trzonek młota, stojącego na kowadle.

Myślał.

Czterej towarzysze spoglądali na niego, a Szymon maleńki i wątły pomiędzy tymi olbrzymami niespokojnie czekał.

Nakoniec jeden z kowali wypowiedział myśl wszystkich, mówiąc do Filipa:

— Blanchetta pomimo wszystkiego jest dobrą i zacną dziewczyną, pomimo nieszczęścia swego jest porządną i uczciwą i byłaby stosowną żoną dla niego.

— To prawda — odrzekli inni.

Robotnik mówił dalej:

— Czy winną jest dziewczyna, że ją oszukał? Obiecał jej ożenić się. Znam taką niejedną, która dziś jest poważaną, choć przeniewierzyła się też cnocie.

— To prawda, odpowiedzieli chórem inni.

Robotnik mówił dalej:

— Męczyła się ona, wychowując sama swego chłopca i tylko Bóg wie, ile wypłakała od czasu, jak nigdzie prócz do kościoła nie chodzi.

— I to prawda — rzekli drudzy.

Potem słychać było tylko miech, rozdmuchujący ogień.

Filip nachylił się do Szymona:

— Idź, powiedz twej matce, że dziś wieczór pomówię z nią.

Wyprowadził chłopca; znów przystąpił do roboty, a jednocześnie pięć młotów uderzyło w kowadła. Tak uderzali do wieczora: silnie, potężnie, radośnie. Byli zadowoleni. A jak w dnie świąteczne dzwon katedry przewyższa dźwiękiem dzwony mniejsze, tak młot Filipa z ogłuszającym hukiem bił, górując nad innymi.

Stał z błyszczącemi oczyma, kując namiętnie, otoczony iskrami.

Niebo było usiane gwiazdami, gdy Filip zapukał do drzwi Blanchetty.

Miał na sobie bluzę niedzielną, czystą koszulę, a brodę pięknie rozczesaną.

Młoda kobieta ukazała się w progu i rzekła trwożliwie:

— Nie dobrze, że pan Filip przychodzi tak późno wieczorem.

Chciał coś odpowiedzieć, zająkł się i zmięszany stanął.

— Wszak pojmujecie — ciągnęła dalej — że tylko tego trzeba, by znów o mnie mówić zaczęli.

— Cóż to szkodzi, jeśli chcecie zostać moją żoną! — odpowiedział nagle.

Nie odpowiedziała, ale zdawało mu się, że słyszy stuk ciała, upadającego na podłogę. Wszedł szybko, a Szymon, leżący już w łóżeczku, słyszał szmer pocałunku i słów kilka wyrzeczonych półgłosem przez matkę; potem czuł się podniesionym przez swego przyjaciela; trzymał on go w swych herkulesowych ramionach i rzekł:

— Powiedz im, twym kolegom, że Filip Remy, kowal, jest twym ojcem i że wytarga za uszy każdego, ktoby ci przykrość zrobił.

Nazajutrz, gdy szkoła była napełniona, a nauka miała się natychmiast rozpocząć, Szymon wstał i drżącemi usty, ale czystym głosem powiedział:

— Moim ojcem jest Filip Remy, kowal, i przyrzekł mi, że wytarga za uszy każdego, kto mi sprawi przykrość.

Tym razem nikt się nie rozśmiał, znano bowiem Filipa Remy, kowala — a był to ojciec, mogący być dumą każdego.

wał dopiero o 12. w nocy, gdy sprowadzono z Lincu większą siłę zbrojną — mianowicie bataljon piechoty, 2 szwadrony dragonów z Ems i bataljon strzelców z Freistadt.

KRONIKA.

Wydział krajowy uchwalił w myśl propozycji namiestnictwa zgodzić się na złożenie z urzędu burmistrza m. Jarosławia Karola Bartoszewskiego, oraz zastępcy burmistrza dra Ludwika Myszkowskiego i zgodził się na uznanie zastępcy burmistrza dra Myszkowskiego za niezdolnego do piastowania urzędu członka zwierzchności gminnej przez trzy lata.

Plac pod budowę nowego teatru wytyczono na próbę w ogrodzie pojezuickim. Plac wytyczono w odległości kilkunastu metrów od ul. Słowackiego, równolegle z ulicą Kraszewskiego, ale odstępując od niej o dziesięć metrów. Stąd sięga plac budowy o trzydzieści metrów poza aleję stojącą na osi ulicy Trzeciego maja, aż ku trawnikom naprzeciw kamienicy, w której się mieści kasyno narodowe. — Od ulicy Słowackiego idzie projektowany plac budowy przeszło sto metrów w głąb ogrodu, tak iż krawędzią zachodnią dosięga aż naprzeciw trzeciej kamienicy ul. Kraszewskiego, a poza tą krawędzią pójdzie jeszcze droga dojazdowa.

Zatlenie się węgla kamiennego wskutek nadzwyczajnych upałów a potem deszczu, zdarzyło się w Zakładzie dla obłąkanych na Kulparkowie. W dzień Bożego Ciała o godz. 6 popołudniu spostrzeżono, że zatlił się węgiel kamienny nagromadzony dla użytku maszyny parowej. Dla zlokalizowania pożaru i zapobieżenia możliwemu rozszerzeniu się ognia, miejscowa straż ogniowa pod dowództwem swego naczelnika p. Józefa Krzyżanowskiego i przy pomocy służby zakładowej zajęła się energicznie odosobnieniem tlejącego węgla. W niespełna godzinę przybyło 45 włościan ze wsi Kulparkowa. Tak połączonym siłom udało się około godz. 3 z rana odłączyć tlejący węgiel, który gdy wybuchnął płomieniem, przygaszono silnym prądem wody i zasypano grubą warstwą ziemi. Praca przy tem była bardzo wielka, a tem mozolniejsza, że wydobywający się dym i kurz przy rozrzucaniu węgla tamował ratującym oddech. Na miejsce pożaru po zatelefonowaniu z rogatki gródeckiej przybyło 4 strażaków miejskich ze Lwowa, lecz widząc, iż ludzi jest dość, odjechali wkrótce z powrotem. Cały personal lekarzy i urzędników zakładu z dyrektorem na czele był obecny aż do stłumienia ognia. Zawiadomiony o tym wypadku w nocy referent Wydziału krajowego dr. Franciszek Hoszard przybył o godz. 6 z rana do zakładu, przekonać się osobiście o usunięciu grożącego niebezpieczeństwa.

Przytrzymanie trzech rabusiów. Onegdajszej nocy trzech włóczęgów napadło Juljana Gritzmana, subjekta zegarmistrzowskiego, spiącego na polu za rogatką gródecką, pobili go skutkiem stawianego im oporu i zabrali mu 49 ct. z kieszeni. Rabusiów tych wyśledzono następnie w osobach Karola Dzindzielowskiego, Franciszka Macholda i Michała Huluka i oddano ich w ręce sądu.

Z galic. Towarz. ochrony zwierząt. Delegaci Towarz. ochrony zwierząt doznali u prezydenta miasta nader przychylnego przyjęcia, przyczem prezydent zapewnił ich, że tak poidła dla psów, jakoteż odpowiednie urządzenia w zakładzie kontumacyjnym dla bydła natychmiast uskutecznić poleci. Dowiadujemy się, że poidła wykonuje już z cementu tutejszy przedsiębiorca według wzoru wiedeńskiego, a w zakładzie kontumacyjnym ma w tych dniach stanąć szopa kryta ogniotrwale z powodu bliskości toru kolejowego, urządzone będą nowe koryta do pojenia i zarządzone odpowiednie i dostateczne pojenie bydła. O czem zawiadamiamy interesowanych z korporacji rzeźników, spodziewając się, że i rzeźnicy będą dostarczać tam bydłu dostatecznej żywności. *Fr. Lewandowski*, sekretarz Towarz.

Składki. Od p. Emila Pacławskiego z Jabłonowa otrzymaliśmy 106 zł. 1 ct. z majówki, z czego według woli ofiarodawców przypada dla Towarzystwa prywatnych oficjalistów „na cel wiadomy“ 80 zł.; dla pogorzelców zaś Podhajec 26 zł. 1 ct.

Ks. Iw. Guszalewicz, katecheta przy gimnazjum ruskiem we Lwowie, poeta ruski i były poseł sejmowy, z końcem bieżącego roku szkolnego idzie na pensję. Na jego miejsce rozpisanym jest już przez Radę szkolną kraj. konkurs z terminem 4. lipca.

Do Towarz. im. Staszica przystąpił jako członek wspierający p. F. Włoszyński, urzędnik magistratu z wkładką roczną 5 zł.

W dzisiejszej uroczystości Bożego Ciała według obrz. gr. k., która się odbędzie w cerkwi wołoskiej, wystąpi jedna kompanja pułku piechoty nr. 55 z kapelą. Celebrować będzie ks. metropolita Sembratowicz.

Rektorem uniwersytetu lwowskiego na r. 1889/90 został obrany prof. dr. ks. Klemens Sarnicki.

Rektorem szkoły politechnicznej na r. 1889/90 został wybrany p. dr. August Freund, profesor chemii ogólnej a dziekanem wydziału budownictwa dr. Mieczysław Łazarski, profesor geometrji wykreślnej.

Mianowania. Adjunkt kancelaryjny przy sądzie obwodowym w Rzeszowie, Nowakowski, z powodu przeniesienia w stały stan spoczynku, otrzymał tytuł i charakter dyrektora urzędów pomocniczych.

Festyn. Dziś popołudniu odbędzie się w ogrodzie Kisielki nad stawem festyn na dochód Towarz. buchalterów i subjektów w. m. Program obfituje w zabawne punkta, a szczególnie tombola zaopatrzona w piękne wygrane, z których jedną można oglądać w oknie wystawowem cukierni Bieniedzkiego, przepysznie się zapowiada. Skrzętne usiłowania komitetu każą się spodziewać, że festyn ten i w tym roku, jak w ubiegłych, zgromadzi liczną publiczność i świetnie się powiedzie.

W resursie urzędniczej odbyła się w środę piękna uroczystość. Podczas zebrania towarzyskiego w wieczór ten urządzonego, odsłonięto portret prezesa resursy, p. Stahla, malowany przez prof. gimnazjum brodzkiego p. Strzygockiego. Wiceprezes resursy p. Urbański, em. starosta, przemówił do zebranych podnosząc piękne zalety, jakoteż zasługi szanownego prezesa, na co ten kilkoma słowy serdecznie i skromnie odpowiedział.

Po tej pięknej uroczystości nader sympatycznie przez wszystkich przyjętej, zaimprowizowano tańce, które trwały do późnej nocy.

W Skolem d. 22. bm. przy wjeździe pociągu mięszanego l. 951 wykoleiła się maszyna i pierwszych 5 wozów towarowych z niewiadomej dotychczas przyczyny, przyczem wspomniane wozy uszkodzone zostały. Przy pociągu znajdujące się wozy osobowe nie odniosły żadnego uszkodzenia. Z podróżnych tym pociągiem jadących nikt, ze służby kolejowej zaś jeden konduktor został skaleczony. Śledztwo w toku.

Z Tarnopola donoszą nam o fakcie, świadczącym o dziwnej polityce targowej tamtejszego magistratu. Z pobliskiego folwarku przywieziono tam na targ w dniach 17. i 20. bm. znaczną ilość grochu zielonego w łuskach. Groch ten w dwu partjach uległ konfiskacie, a za powód konfiskaty podał komisarz targowy okoliczność, iż groch nie był łuszczony, co się sprzeciwia ogólnie przyjętemu zwyczajowi w całej Galicji.(!) Pan komisarz targowy widocznie nie wie o tem, że w całej Galicji i w całym świecie groch taki jest przedmiotem handlu targowego, i że gospodynie nasze wolą mieć groch czysty w łuskach, aniżeli zapylony i brudny, choć łuszczony. Pan komisarz targowy tarnopolski nie wie dalej, że łuska grochowa jest wybornym środkiem spożywczym i przyrządza się z niej bardzo smaczna jarzyna, wobec czego odsyła go nasz korespondent do bardzo pożytecznej książki Strohmera p. t. „Die Ernährung des Menschen. Wien 1889. Verlag v. Carl Grasser p. 222 ff.“

Jesteśmy przekonani, że przełożona władza miejscowa zechce wglądnąć w tę sprawę i pouczy odpowiednio swoje organa targowe, aby na przyszłość nie szykanowały dostawców i publiczności nie narażały na zawód

Fundacja br. Hirscha 50 miljonów dla żydów w Rosji została unieważnioną wskutek trudności przez rząd stawianych. Względem fundacji 12 miljonów dla żydów w Galicji toczą się jeszcze rokowania z rządem w Wiedniu.

Z leczniczej kolonji rymanowskiej. Dnia 17. bm. odbyło się posiedzenie komitetu, na którem obradowano nad przyjęciem dzieci do kolonji. Zgłosiło się stu kilkudziesięciu kandydatów i kandydatek ze Lwowa i kraju całego. Wobec tak niezwykłej liczby zgłoszeń, popartych lekarskiemi zaświadczeniami, wykazującemi konieczność kuracji wodami jodowemi, komitet zmuszony był przekroczyć liczbę dzieci przyjętych aż po za 50 (w r. z. było ich 40) co pociąga za sobą nietylko większe koszta utrzymania i kuracji, ale zmusza do powiększenia inwentarza, jakoteż do najęcia nowego pomieszkania (w r. z. donajmowano już 3 odrębne ubikacje).

Uchwała ta komitetu, jakkolwiek godna pochwały, jest w pewnym względzie ryzykowna, narazić bowiem może zebrany dotąd fundusz budowy na znaczne uszczuplenie. Spodziewać się jednak mamy prawo, że publiczność szczodrem nadsyłaniem datków na „leczniczą“ kolonję nie dopuści do tego, a to tem bardziej, iż wystawienie własnego domu w Rymanowie jest najpilniejszą sprawą. Po prostu sam zarząd tak zwiększającą się z każdym rokiem leczniczą kolonją, którą mieścić trzeba w kilku odrębnych domach, staje się bardzo trudnym. Datki na leczniczą kolonję w Rymanowie posyłać można pod adresem: Wżny Zontak. Muzeum hr. Dzieduszyckiego, lub na ręce redakcji z wyraźnem nadmienieniem, iż datek przeznaczony dla „leczniczej“ kolonji w Rymanowie.

Stać tyłem nie wolno. Tym terminem upominał publiczność zgromadzoną koło muzyki pułkowej w piątek, w ogrodzie miejskim policjant nr. 95. Na interpelacje wystosowane do niego z tego powodu, odpowiedział organ publicznego porządku, że przy stołach siedzą panowie oficerowie, należy zatem koniecznie do stołów obrócić się frontem.

Stowarzyszenia rzemieślnicze krakowskie wniosły do Rady miejskiej memorjał, domagając się pewnych zmian w dotychczasowej organizacji szkół rzemieślniczych wieczornych i w sposobie udzielania nauki, oraz rozkładu godzin naukowych.

Grono młodszych lekarzy krakowskich żegnało koleżeńską ucztą w parku krakowskim odjeżdżającego z Krakowa kolegę dr. Kolbergera, asystenta dr. Żugo, udającego się na nowe stanowisko do zakładu kulparkowskiego we Lwowie.

Burza. Dnia 20. bm. szalała w południe ogromna burza z gradem i piorunami w okolicach pomiędzy Makowem a Mszaną Dolną itd. wzdłuż linji kolei państwowej od strony południowej tak dalece, że górskie wody pozrywały kładki i mosty, unosząc z sobą wielkie bryły kamieni, drzewa ścięte i z korzeniami; plony w niektórych miejscach zniszczone od gradu. Podczas tej burzy padł ofiarą śmierci w jednej wsi pewien włościanin i 2 sztuki bydła w polu.

Zmarli: Paulina z Śniadowskich Ritterman, znana w r. 1863 jako gorąca patrjotka, zmarła we Lwowie. — Ks. Błażej Gwiazdoń, dziekan i proboszcz w Wojniczu, zmarł d. 18. bm. przeżywszy lat 70.

Ks. Iw. Wolański, dotychczasowy gk. proboszcz w Shenandoah w Ameryce i pierwszy ksiądz unicki na gruncie amerykańskim, niezmordowany i wielce zasłużony pracownik około materjalnego i umysłowego podźwignienia ruskich kolonistów w Ameryce, powraca, jak donoszą dzienniki ruskie, do Europy — czy na stałe, czy też tylko na jakiś czas, tego jeszcze nie wiedzieć. Obawiamy się, że powraca na zawsze, gdyż przeciw niemu, jako żonatemu, od samego początku prowadzi silną agitację amerykańskie duchowieństwo katolickie, a Rzym oddawna nalega na ks. metropolitę, by go odwołał. Powrót jego z Ameryki byłby wielką i niepowetowaną stratą dla młodej amerykańskiej Rusi, której postęp dotychczasowy — śmiało to powiedzieć można, ks. Wolański prawie sam na własnych dźwigał barkach. Równocześnie donoszą, że ks. Teofan Obuszkiewicz, proboszcz w Uściu ruskiem w Łemkowszczyznie zdecydował się porzucić swą parafję i jako misjonarz wyemigrować do Ameryki.

O Stanleyu. Z Udżidżi nadeszły do Zanzibaru listy datowane 10. marca i potwierdzające, że Stanley połączył się z Tippo-Tibem i zamierza razem z Emin-em baszą utorować sobie w razie potrzeby nawet siłą, drogę do Mombasy przez Krainę Massai. Tippo-Tib ma w bieżącym miesiącu wyruszyć do Zanzibaru, gdzie go oczekują na listopad. Kraina Massai leży między równikiem i czwartym stopniem południowej szerokości, na wschód od jeziora Wiktorja Nyanza.

Powódź w Ameryce stała się przyczyną wybuchu chorób zaraźliwych. Pierwsze ich przypadki już pojawiły się wśród przerażonej ludności Pittsburga. Tysiące bowiem niepochowanych, a leżących w rzece trupów zatruło i zabarwiło wodę na czarno. Zamiar zniszczenia owych zwłok dynamitem powzięto zapóźno. Dopiero obecnie pokazuje się, jak lekkomyślnymi byli mieszkańcy Johnstownu. Dowiedziono bowiem, że już trzy dni przed katastrofą woda ze zbiornika przeciekała przynajmniej w 30 miejscach. Niepomyślano jednakże o naprawieniu tamy. Jeszcze w ostatniej chwili, gdy woda toczyła się ku miastu, wpadł w ulice Johnstownu człowiek na spienionym wierzchowcu i wołał: „Uciekajcie, woda się zbliża!“ Przechodnie zaś śmiejąc się, odpowiadali: „Poczekamy, chcemy tę wodę naprzód zobaczyć.“

Dzisiejsze koleżeństwo. Na jakich podwalinach spoczywa dzisiaj uczucie koleżeńskiej miłości, niech posłuży za dowód korespondencja dwu kolegów, którzy lat kilka na jednej ławie szkolnej siedzieli.

Oto jej tekst oryginalny: Pr. Josepho S. P. D. E praeterito anno debes mihi carissime decem xr. (10 kr.) summa mihi non magna sed valde necessaria. Nunc facio sumptus 2 kr., scribo enim ad Te et rogo Te, ut mihi 12 kr. quam celerrime mittas; id Tibi facillimum erit, si emes 2 marcas a 5 kr. et unam a 2 kr. idque mihi in epistula mittes. Nostri in octava classe 27 sumus. Colegae praeter unum iidem. Labor magnus et gravis. Vale meque amare perge. Co w przekładzie znaczy: „Kochany Józefie! Z przeszle-

go roku winieneś mi, mój najdroższy, dziesięć centów (10 kr.); suma dla mnie nie tak wielka lecz niezbędnie potrzebna. Obecnie robię wydatek dwu centów, pisząc do ciebie i prosząc cię, ażebyś mi 12 cnt. jak najrychlej przysłał. To ci najłatwiej przyjdzie, jeśli kupisz dwie marki po 5 ct. a jednę za 2 ct. i mi je w liście przyszlesz... Bądź mi zdrów i pozostań nadal kochającym itd.“

Za 10 centów. Z powodu dyferencji o 10 centów przy grze w karty przyszło w tych dniach do pojedynku między dwoma studentami niemieckimi w Würzburgu. Rezultat był ten, że student Plankmann poległ na miejscu.

Ludność Berlina wynosiła d. 26. maja 1 miljon 492.482 głów. Ponieważ co tygodnia przybywa w tem mieście ok. 1000 ludzi, przeto ok. 1. września Berlin liczyć będzie półtora miljona ludności.

Komitet cent. lwow. na ostatniem posiedzeniu zatwierdził i ogłosił następujące kandydatury: na okręg złoczowski p. Oskara Schnella, na okręg rohatyński Mikołaja Torosiewicza, na m. Drohobycz p. Szczepanowskiego Stanisława, na okr. żółkiewski p. Władysława Piwockiego. Marszałek pow. dolińskiego p. Witosławski nadesłał pismo w sprawie postępowania komitetu centralnego, przy tworzeniu komitetu lokalnego, które to pismo komitet przyjął z uznaniem i odpowiednią wydał odpowiedź.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie tow. „Czytelnia akad.“ zwołane na dzień 22. bm. w sprawie uwięzionego przez moskali akad. Dwernickiego nieodbyło się z powodu zakazu policji pod zagrożeniem rozwiązania czytelni.

Kamieniem rzucił wczoraj niejaki Sobel, chłopak 14 lat liczący, w okno przy ul. Bogusławskiego i ranił, że nie rozbił głowy siedzącemu przy obiedzie p. S. Kamień rozbiwszy szybę, strzaskał stojący przed wyżej wspomnianym S. talerz z rosołem.

Przy ul. Mickiewicza l. 8. skradł niewiadomy sprawca chodnik ze schodów długości około 7 metrów o wartości 4 zł.

Także korespondencja. List synowca do bezdzietnego stryja: „Krótko a węzłowato! Jeżeli nie będę miał dziś wieczorem 10.000 franków... o północy żyć przestanę!!!“ Odpowiedź stryja: „Już raz w odpowiedzi na list podobny posłałem ci mój rewolwer... Co z nim zrobiłeś?“

Myśl.

Głupota przy innych wadach, jest, jak zero przy cyfrach; zwiększa ich wartość dziesięćkroć.

Teatr, literatura i sztuka.

(ms). **Z teatru.** Po kilkoletniej rozłące wystąpił wczoraj p. Włodzimierz Iżak na scenie tutejszego teatru. Z zadowoleniem usłyszeli nieliczni słuchacze nadzwyczajne postępy, jakie pod względem czysto głosowym spiewak ten uczynił. Piękny i silny głos barytonowy nabrał siły i kolorytu, w szczególności zaś uderzają bardzo piękne tony wysokie i średnie, znacznie mniej zaś tony nizkie, których w znacznej części brak śpiewakowi. Sam spiew p. Iżaka robi obecnie na słuchaczu, prócz drobnych usterek, bardzo korzystne wrażenie, brak jednak uczucia w niektórych miejscach dokładnie uczuwać się dawał, a tego chyba nikt p. Iżaka wyuczyć nie zdoła.

Arję Stradelli „Pieta signore“ lub Tostiego „Penso“, artysta odspiewał prawdziwie koncertowo i rzeczywiście porwał słuchaczy, natomiast „Asrę“ Rubinsteina i duet z „Don Juana“ odspiewał nie zupełnie dla każdego słuchacza sympatycznie. W każdym razie przyznać się musi, że p. Iżak jest dzisiaj spiewakiem o zaletach bardzo dodatnich, które go stanowczo kwalifikują na dobrego spiewaka scenicznego. Trzebaby jednak usłyszeć p. Iżaka w jakiej operze, bo z wyjątków nie łatwo ocenić.

Obok p. Iżaka, usłyszeliśmy wczoraj ze sceny panią Zenonę Wołoszczakową, spiewaczkę o bardzo, ale bardzo pięknym materjale głosowym, ale też i na tem koniec. Niesłuszność popełniłaby krytyka w obec p. Wołoszczakowej, gdyby z jakichkolwiek względów ukrywała przed nią wady jej spiewu. Począwszy od „Casta diva“ z Normy, przez obie arje Mozarta, okazała pani W., że jak na dzisiaj spiew sceniczny dla niej jest niedopowiedni.

Akompaniował p. Neuhauser, a nie jak mylnie niektóre dzienniki podały p. Wszelaczyński.

Popis szkoły p. Karola Mikulego. (Dzień drugi.) Zaszczytnie znana z estrady koncertowej panna Macierzyńska okazała wczoraj, że jest nie mniej dobrą nauczycielką. Zarówno u p. Macierzyńskiej jak i u innych nauczycielek przebija się umiejętna metoda dyrektora Mikulego, nie dziw więc, że młode elewki zebrały liczne oklaski, któremi publiczność je darzyła, a które się odnosiły w pierwszej linji do nauczycielki.

W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania, dodać winniśmy, że uczennice wyprawiły panu Mikulemu piękną owację, wręczając mu wspaniały wieniec laurowy. Nie mniej i nauczycielom dostały się kwiaty w udziale.

Z licznego grona popisujących się wczoraj uczennic pierwszeństwo należy się pannie Krupińskiej a obok niej pannom Openhauer i Piórkiewicz. Na bardzo pochlebną wzmiankę zasłużyły panny Michalewska, Kerekjarto i M. Jędrzejewska. Z sukcesem popisywały się jeszcze panny Janiczek, Rekucka, Golińska, Czacka, Semler i Jędrzejowska.

Popis szkoły p. Ludwika Marka. (Dzień drugi.) Przez cały dzień wczorajszy, kontynuował p. Marek popisy swych uczennic, którym bardzo licznie zebrana publiczność z wielkiem zajęciem się przysłuchiwała. Jużto przyznać trzeba p. Markowi, że z uczniami swymi wiele sobie trudu zadaje, ma jednak tą satysfakcję, że umiejętna jego praca wydaje dodatnie rezultaty. Wczoraj produkowały się po większej części bardzo, ale to bardzo młodziutkie uczennice pani Markiewiczowej, panny Tarnawieckiej i panny Kasparek.

Gra uczennic panny Tarnawieckiej mianowicie panien Tarnawieckiej, Olszewskiej i Rybińskiej, zasługuje na zupełne uznanie.

Niemniej i panna Kasparek zaprezentowała publiczności bardzo dobre uczennice, a są niemi panny W. i O. Dziubińskie i panna Markiewicz.

Nieco obszerniej pomówić wypada o klasie pani Markiewiczowej, klasa ta jest przedewszystkiem najliczniejszą w szkole p. Marka, a dalej celuje sumienną pracą nauczycielki. Szczególna wzmianka należy się młodziutkiej Mani Rozborskiej, za odegranie „Capricia“ Mendelssohna.

Jesteśmy zasadniczymi przeciwnikami tz. „cudownych dzieci“ niepodobna jednak w niniejszym wypadku nie uznać, niepośledniego talentu. Bardzo się wyszczególniły dalej w tej klasie panny S. i M. Kasparek, Pomianowska, Czarnecka, Nahlik, trzy siostry Zabłudowskie i p. Pomianowski. Bardzo poprawnie wykonały uczennice Brahmsa tańce na 8 rąk. Na pochlebne wymienienie zasługują panny Olpińska, Kunicka, Rentschner, Kątecka, Schönfeld, Kroch, Michniewska, Łysogórska, obie Gnoińskie, Zajączkowska, J. Rozborska, Kunisz i p. Popławski.

Po skończonym popisie wręczyły wdzięczne uczennice, pani Markiewiczowej, formalne stosy kwiatów.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

Gorlice 22. czerwca. Na telegram umieszczony w niektórych dziennikach, a odnoszących się do działalności tutejszego starosty przy prawyborach, odpowiadam, że powyższe wystąpienie w obronie p. starosty jest z powodu oczekiwanego urzędowego dochodzenia w tej sprawie co najmniej przedwczesnem i niewłaściwem. Wydział powiatowy, jako stojący na straży zagwarantowanych konstytucją praw autonomicznych, a przeto do obrony tych praw jedynie powołany, wysyłając do hr. Taaffego zażalenie, działał na podstawie zebranych dowodów, a nie w celach agitacyjnych co najlepiej wyjaśni dochodzenie, którego z upragnieniem oczekujemy. *Płocki*, prezes rady powiatowej.

Maków 22. czerwca. Rada gminna z burmistrzem na czele i liczna inteligencja powitała serdecznie Szczepana Wicherka, który jutro wystąpi przed wyborcami z wyznaniem zasad politycznych. Dla kandydata tego usposobienie życzliwe.

Stanisławów 22. czerwca. Redakcja *Kur. Stan.* donosi czytelnikom swoim, iż miejscowa drukarnia, obawiając się nadinspektora podatkowego Głogowskiego (agitującego za Bilińskim), samowolnie wbrew kontraktowi między wydawcami a drukarnią istniejącemu wzbrania się drukować *Kurjera* z powodu, iż tenże zamierzał publicznie wystąpić przeciw agitacjom Głogowskiego.

Drohobycz 22. czerwca. Rezygnacja dra Lechowskiego z kandydatury zupełnie politycznie nieuzasadnioną. Zawezwany p. Szczepanowski przybył tu kandydować, gdyż na Kołomyję zrezygnował. Celem uniknięcia skandalów i burd na zgromadzeniach wyborczych, zaproponowano kandydatowi, aby dał się tu poznać odczytami. Wczoraj odbył się pierwszy odczyt w kasynie. Szczepanowski znakomicie mówił na temat stanu średniego, dzisiaj ma odczyt w kasynie żydowskim, jutro zaś w czytelni ludowej. Wybór jego prawie zapewniony. Partja Ochrymowicza zaprosiła Ziemiałkowskiego, który dzisiaj zgłosił pisemnie swoją kandydaturę. Wybory odbywają się czysto na tle sporów gminnych i tak się stronnictwa szeregują.

Sambor 22. czerwca. Burmistrz p. Budzynowski złożył przewodnictwo komitetu miejskiego wyborczego, ponieważ nie chciał zaprosić do komitetu 5 nowych członków wybranych na walnem zgromadzeniu 16. bm., do czego go wezwał centralny komitet miast i miasteczek.

Wiedeń 22. maja. Przedłożony delegacjom budżet wojenny żąda mniej o 6.8 miljonów guld., ponieważ ostatnia rata na manlichery jest małą. Ministerstwo odstępuje tym razem od projektu pomnożenia kawalerji, i poprzestaje na pomnożeniu artylerji przez utworzenie 15. pułku tejże odpowiednio do liczby istniejących korpusów armji polowej.

Posiedzenie delegacji austrjackiej zagaił hr. Kalnoky. Na wezwanie najstarszego wiekiem dep. Oelza, prezydentem został jednogłośnie wybrany ks. Windischgraetz. W przemowie swej wyraził nadzieję, że delegacja przyzwoli wszystko, cokolwiek wymagać będzie potęga monarchji z uwzględnieniem siły podatkowej ludności. Co do sytuacji wewnętrznej spodziewa się mowca, że cesarzowi powiedzie się utrzymać pokój, pomimo pojawiających się obaw. Wiceprezydentem wybrano Chlumetzky'ego, a do sekretarjatu powołano z Polaków Sawczyńskiego.

Wspólny budżet przekazano komisji z 21 członków, a prócz tego wybrano komisję petycyjną z 9 członków. Do budżetowej wybrani z Polaków: Biliński, Hausner i Jaworski.

Wiedeń 22. czerwca. Cesarz zezwolił Kazimierzowi hr. Borkowskiemu na powrót do służby czynnej i nadał mu równocześnie posadę sekretarza ministerjalnego w prezydjum rady ministrów.

Kraków 23. czerwca. Komitet centralny sejmowy zatwierdził kandydatury na powiat krakowski Mieroszowskiego, Ropczyce Józefa Michałowsklego, Biała Kluckiego, Mielec Reya, Nisko ponownie ma przedstawić kandydata.

Warszawa 23. czerwca. Rząd odmówił zatwierdzenia wybranych niedawno (pod wpływem belgijskich akcjonarjuszów) dyrektorów kolei warszawsko-wiedeńskiej Gołowina, Luboradzkiego i Święcickiego.

Wiedeń 23. czerwca. Chlumetzky został baronem.

Węg. delegacja prezydentem wybrała Franc. hr. Zichy'ego, który powitał zgromadzonych bezbarwną mową. Hr. Andrassy Jul. z powodu słabości złożył mandat do delegacji.

Na wczorajszej giełdzie wieczornej akcje kredytowe 303.

Kladno 23. czerwca. Wczoraj zrana pochowano cichaczem obu chłopaków zastrzelonych na cmentarzu, obsaczonym żołnierzami.

Aresztowania trwają ciągle. Ponieważ więzienia przepełnione, przeto wynajęto kilka domów prywatnych.—Arcybiskup Schönborn odroczył swój przyjazd tutaj.

Tryest 23. czerwca. Namiestnictwo zabroniło dalszego wydawnictwa dziennika *Independente*.

Berlin 23. czerwca. Rosyjski następca tronu przybędzie tu dzisiaj w przejeździe do Stuttgardu.

Polacy na obczyznie.

Według sprawozdania od 1. stycz. po 31. marca rb., ogłoszonego przez zarząd związku polskiego, najliczniejsza ta i najruchliwsza nasza federacja w Ameryce liczyła grup 103, w nich zaś 3618 członków. Dochodu było 7358 dol., rozchodu 6927 dol., pozostało w kasie 6519 dol. Pośmiertnego w tym czasie wypłacono 6.000 dol. W skarbie związkowym jest obecnie 1469 dol. składkowego grosza. Sejm odbędzie się tej jesieni po dwuletniej przerwie i będzie zapewne dość ożywiony. Co do miejsca, w którem zjazd odbywać ma swe obrady, to wybór padł na miasto Buffalo.

Do niedawno otwartej szkoły polskiej w Pittsburgu sprowadzono siostry boromeuszki. Szkoła, posiadająca piękny własny budynek z ogrodem, wybudowaną została kosztem 22 000 dol., za grunt przytem zapłacono 20.000 dol., a nadto zakupiono plac na kościół za sumę 15.000 dol. Wydatki te zrobione zostały z funduszow parafialnych, częściowo przytem wypożyczyli je bezprocentowo parafianie. Siostry sprowadzone zostały staraniem proboszcza ks. Antoniego Jaworskiego

z Cieszyna na Szlązku austrjackim. Zarzucano im, że wychowywały się w klasztorach niemieckich, ks. Jaworski zapewnia jednak, że pochodzą ze Szlązka i Galicji i są Polkami. Zakon sióstr boromeuszek posiada swe domy na Pomorzu, na Szlązku, w Galicji, Morawji, Saksonji, a nawet w Palestynie i Egipcie; do Ameryki wkroczyły dopiero po raz pierwszy, zainstalowawszy się w pittsburskiej parafji św. Stanisława Kostki. W szkołach polskich parafialnych w Ameryce nauczają już nazaretki, felicjanki, „notre-damki". Niektóre z parafij są bardzo zamożne. Świeżo np. obliczył *Wiarus*, że największa z polskich parafij św. Stanisława Kostki w Chicago miała za ostatnich lat dziesięć 1,762.500 dol. dochodu. Organ zjednoczenia pol. rzym.-kat. *Wiara i Ojczyzna* zaczął ogłaszać materjały do historji tych parafij i ogłaszać to, co mu dotąd nadesłano. Byłby to z czasem cenny przyczynek do dziejów naszej kolonizacji za Oceanem.

Istnieje także związek spiewaków polskich w Ameryce. W niedzielę d. 12. maja odbył się w Chicago pierwszy zjazd i koncert tego związku; przybyło nań wiele gości z Milwaukee i La Salle.

W Baltimore zawiązało się polskie towarzystwo budowlane i rolnicze. Zaznaczyć też wypada, iż polskie towarzystwa w Nowym Jorku i okolicy wzięły udział w wielkim korowodzie, urządzonym na pamiątkę stuletniej rocznicy inauguracji Waszyngtona. Towarzystwa nasze wystąpiły w swych uniformach, strojach narodowych i ze sztandarami, których było aż 11. Pokaźnie wogóle wyglądali w tym pochodzie; otrzymali też trzecią nagrodę w postaci sztandaru. Pierwsza nagroda za dobry wygląd w korowodzie dostała się Francuzom, druga Włochom.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Targ zbożowy. *Lwów* 21. czerwca. *(Według notowań Banku rolniczego we Lwowie. Przedruk wzbroniony).*

Ceny targowe loco Rzeszów.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Pszenica gotowa	gld. 7.15	do 7.40
Żyto gotowe	„ 6.25	„ 6.50
Owies obroczny	„ 6.20	„ 6.40
Jęczmień	„ 6.—	„ 6.30
Rzepak	„ 13.50	„ 15.—
Groch	„ 6.50	„ 7.50
Wyka	„ 5.50	„ 6.30
Bobik	„ 5.—	„ 5.50
Hreczka	„ 7.50	„ 8.—
Kukurudza	„ 7.—	„ 7.50
Chmiel za 56 kilo	„ —.—	„ —.—
Koniczyna czerwona	„ 50.—	„ 65.—
„ szwedzka	„ —.—	„ —.—
„ biała	„ —.—	„ —.—
Spirytus za 10.000 litr. proc. loco stacje kolei	„ 12.—	„ 12.50

„Moskwa wobec Unji i Polski."
„O Sejmie i wyborach do Sejmu."

Książeczki te po 30 ct. nabyć można w Towarz. im. Stanisława Staszica we Lwowie, przy ul. J. Kochanowskiego l. 2 i w księgarniach lwowskich.

Dr. KAZIMIERZ KRUSZYNSKI

b. sekundarjusz szpitali wiedeńskich ordynuje przez sezon letni od 1. Czerwca w **Szczawnicy,** w domu Wgo Dra Trembeckiego.

Dom bankowy i kantor wymiany
Sokal i Lilien
we Lwowie

wypłaca wszelkie wylosowane później płatne listy zastawne i obligacje indemnizacyjne bez doliczenia jakiejkolwiek prowizji. c

Zlecenia z prowincji uskutecznia się bezzwłocznie

MARJENBAD.
Dr. Stanisław Prager
praktykuje tamże od lat 10.

Homecpata
Maurycy Rosenkranz
mieszka przy placu Halickim l. 13., ordynuje od godz. 9ej do 11ej i od 2ej do 5ej.

Przyjechali do Lwowa

dnia 22. czerwca 1889.

Hotel ŻORZA. S. Jaroczyńska z Podola ros., A. Benisławska z Witebska, A. Obertyński z Nowegosioła H. Szeliski z Komborni, A. Żuk-Skarszewski z Zagajan, Z. Piotrowski z Polski, M. Lenartowicz z Kołomyji, Z. Jaroszyński z Błudnik, A. Chyżewski z Krakowa, E. hr. Schenk z Wiednia, E. hr. Komorowski z Litwy, H. Polman z Haarlemu.

Hotel ANGIELSKI. J. Porembalski z Rudawki, J. Łysakowski z Nowej grobli, A. Bieliński z Rosji, F. Stanek z Wiszenki, J. Lipsch z Wołynia, J. Łoszniów z Tarnopla, W. Jarecki z Nowosiółek.

Hotel KRAKOWSKI. W. Zarudzki z Suczawy, A. Balicki z Tarnopola, B. Mokrański z Stanisławowa, F. Skowron z Wiednia, P. Schex ze Stryja.

Hotel EUROPEJSKI. A. Markiewicz z Bakończyc, O. Tala z Wysocka, R. Hamnatil z Gawłówek, ks. Nowakowski z Żółkwi, R. Meyer nadporucz. z Rzeszowa, A. Miklos nadporucz. z Rzeszowa, S. Krzysztofowicz z Marylówki, T. Fischer z Wiednia, R. Grochowski z Rosji, J. hr. Zborowski z Manasterzyska.

Hotel LANGA. B. Schüss z Wiednia, A. Mailender z Budapesztu, H. Kempler z Cieszyna, L. Klein z Wiednia, K. Tyszkowski z Brzeżan, J. Czernecki ze Skałatu.

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Od 1. czerwca 1889.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mieszany.

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·40 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany

Z Tarnopola Brodów (na dworzec główny) 10·31 wieczór mięszany. Na Podzamcze o godzinie 10. wieczór. (Pociąg ten kursuje tylko od 13. maja do 13 listopada).

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany codziennie; — 10·10 rano tylko we wtorek i piątek.

G. 3·36 popołudniu ze Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja. — 8·26 rano z Budapesztu, Ławocznego, Suchy, Chyrowa i Stryja. — 12·08 w nocy z Budapesztu, Ławocznego, Stróż, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja. — 8. i 11·06 wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Zimnowody-Rudno g. 4 m. 20 po południu.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano 10·08 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·25 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·33 rano mieszany.

Do Tarnopola i Brodów z dworca głównego o godz. 6·24 rano, a z Podzamcza o godz. 7. rano mięszany. (Pociąg ten kursuje tylko od 13. maja do 13. listopada.)

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany codziennie; — 5·01 popołudniu tylko we wtorek; — 2·44 popołudniu tylko w piątek według potrzeby.

G. 5·50 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Surże, do Ławoczne i Budapesztu. — 10·20 przed południem do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa i Suchy. — 8·45 wieczór do Stryja, Chyrowa, Suchy, Ławocznego, Budapesztu. — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecka.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, ulica Trzeciego Maja l. 13. w dnie powszednie 30 cent., w niedzielę i święta 15 cnt

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

Złr. 60.000 w. a.
do wygrania już 27. b. m.
Losem rządowym
tylko za **2** złr. w. a.
W KANTORZE WYMIANY
KITZ i STOFF
Lwów, plac Halicki l. 1.
Zlecenia z prowincji wykonuje się bezzwłocznie i na żądanie za zaliczką pocztową.

40 ct. litr wybornego **wina stołowego**, codzień świeże **masło deserowe**, wyborną **bryndzę alpejską**, świeże **śledzie** pocztowe poleca handel **Wojciechowskiego Chorążczyzna.** 219

Znakomita bryndze węgierską, świeże **śledzie** pocztowe, łosoś i pstrągi marynowane, **kawior astrachański, gruboziarnisty szary** na lodzie przechowywany etc. etc. poleca handel Alberta Szkowrona, przedtem **F. W. Królikowski**, we Lwowie, plac Marjacki l. 7. 622

Wybór koszyków, wózków dziecinnych ulica Sobieskiego 21. 496

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego pl. Benedyktynek l. 2. 106

Ślusarz maszynowy potrzebny zaraz wiadomość u dozorcy domu ulica Sakramentek 3. Lwów. 489

Potrzebna jest **nauczycielka** na 2 miesięczny czas wakacyj, do towarzystwa 11-letniej dziewczynki z muzyką i dobrym akcentem francuskim. Wiadomość w adm. Kurjera. 491

Poszukuje się pomieszkania o 3 pokojach z ogrodem na przedmieściu, nie zbyt daleko od miasta. Kontrakt najmu roczny od 1. lub 15. lipca br. Oferty pod adresem A. K. przyjmie administracja „Kurjera". 492

Niżej ceny! Garnitury z materji zagranicznej nabytej z masy, ubiorki, spodnie z kamizelką, letniki i wszelką garderobę sprzedaje zakład Jaszczyszyna w Teatrze. 494

Inteligentna wdowa życzy sobie pojechać do kąpiel, a szczególnie do Krynicy, jako towarzyszka pań lub opiekunka dzieci. Bliższa wiadomość w administracji Kurjera. 498

Aptekę w dzierżawę wezmę skoro uwiadomionym zostanę o warunkach, które pod adresem R. S. poste restante Lwów podać proszę. 478

Przyjmuje na **sezon letni** nad rzeką Stryj, porozumienie się listownie poste restante B. K. Żydaczów. 487

Dyetarjusz z dobrem pismem i świadectwami, posiadający praktykę sądową, starostwa, urzędu gminnego kancelarji adwokackiej poszukuje natychmiast umieszczenia. Adres A. B. poste restante Stanisławowa. 470

Przedsiębiorca budowy koncesjonowany majster ciesielski specjalista w budowie studzień i wodociągów
Piotr Feit
mieszka we Lwowie przy ulicy Zamarstynowskiej l. 22.

Kasy ogniotrwałe!
Simona Degen 17. Jagiellońska.

Dom parterowy z ogrodem w Jaworowie ulica Sobieskiego licz. 87. jest z wolnej ręki do sprzedania. 477

Chłopiec z ukończoną czwartą klasą normalną zostanie przyjętym do nauki introligatorskiej w zakładzie Klemensa Fedunio ulica Akademicka 8. we Lwowie.

Tokarnia do sprzedania za 20 złr. Pracownia bronzownicza **Jana Wypaska** ulica Krakowska l. 5. Lwów. 488

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

4, 3 pokoje z przynależytościami. **Pokój, nyża, kuchnia, Pomieszkania kawalerskie. Pokój i kuchnia. Sklep** wynajmuje **Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera** Brajerowska 10. w godzinach 9—1 i 3—6. 217

Ulica pańska 11. dwa pokoje kuchnia do frontu zaraz do najęcia.

4 pokoje frontowe, przedpokój kuchnia, spiżarka, piwnica; 3 pokoje nyża, kuchnia z 2 wchodami, (może być także podzielone) ulica Teatralna 16. 435

Pokój frontowy ul. Sobieskiego l. 9. II. piętro do wynajęcia. 440

Dwa pokoje z kuchnią na pierwszem piętrze. Batorego 30. od 1. lipca. 445

Mieszkanie letnie w Kozielnikach 36. Piękny pokój z kuchnią zaraz do najęcia. 446

W willi „Zacisze" ulica Kalecza kawalerski pokój do najęcia. 450

3 pokoje, przedpokój, kuchnia, 4 razy ulica **Kalecza l. 10./a zaraz.**

2 pokoje kawalerskie, plac Halicki 10. mezanin. 476

Tanio do najęcia od 7. lipca na 6 tygodni dwa piękne frontowe pokoje umeblowane, razem lub pojedynczo. Długosza 7. II. p. 483

Mieszkanie letnie, 10 minut od miasta w lasku „Lonszauówka" 2 pokoje kuchnia. 18 zł. miesięcznie; Piaskowa 12. 490

Ulica Kochanowskiego 12. 3 pokoje w parterze i na drugiem piętrze. 947

Za pośrednictwem administracji „Kurjera Lwowskiego" można nabyć: Wspomnienia więźnia (1876 — 1885) napisane przez Florjana Bohdanowicza (Lwów, 1888, str. 461) za złr. 1·30, z przesyłką 1·40. 2087

Korespondencje prywatne.

Haschis zechce odebrać list. 295

Joanna Nantonina! List na pocz. **Szamotny.**

Sercu Najmilsza — Dla duszy najdroższa!!! Najgoręcej pragnąłbym znów kiedy z najukochańszą się widzieć w miejscu pamiętnem, lub w jaki inny sposób. Miłość nie ma granic, ale ma często tajemnice, które mogłyby się wyklarować, gdyby Ideał serjo chciał wysłuchać. Najdłuższe oczekiwania mogłoby mi tylko sprawić przyjemność, bylebym mógł żyć w nadziei i gdybyście P. T. raczyli łaskawie zapomnąć przeszłość i wykreślić ją z pamiętników A. M.

Poszukuje się folwarku do nabycia za 10—15000 złr. najwięcej 5—7 kilometrów od Lwowa położonego z laskiem, stawem, mającym ciągły obfity dopływ wody. Blizko kolei położone mają pierwszeństwo. — Zgłoszenia przyjmuje Administracja Kurjera pod M. 10.000.

Walne Zgromadzenie wyborców
m. Lwowa.

Wczoraj wieczorem odbyło się trzecie z rzędu zgromadzenie wyborcze. Na porządku dziennym było przedstawienie się kandydatów. W porządku w jakim je zgłoszono, udzielił przewodniczący p. Michalski najpierw głosu Niemczynowskiemu. Zanim ten kandydat rozpoczął mówić, prof. Jägermann otrzymawszy głos w sprawie formalnej, wyraził żal z powodu, że niektóre dzienniki w sprawozdaniach swych zaznaczyły, jakoby on wypowiedział ostrą krytykę przeciwko drowi Smolce, z powodu, że nie stanął przed wyborcami. Prof. Jäg. powołuje się na zgromadzenie, iż powiedział wówczas. że „cierpliwie wysłuchał listu dr. Smolki, napisanego do komitetu wyborczego". Mowca chciał dalej mówić coś w kwestji pism *Czasu* i *Reformy*, głosu jednak w tej sprawie nie dostał.

Kandydat p. Niemczynowski rozpoczynając przemówienie powołał się na Izbę rękodzielniczą, której jest prezesem, iż ona do kandydowania do Sejmu go zachęciła, w obec tego ośmiela się ubiegać nawet we Lwowie o mandat, pomimo, iż zawód jego nie daje mu stosownego wykształcenia. Mowca jest zdania, że będąc już posłem do Rady państwa, mógłby z korzyścią dopiero działać w Sejmie i jest zdania, że wszyscy posłowie do Rady państwa powinni zasiadać w Sejmie ażeby zachować w sprawach krajowych pewną ciągłość.

Mowca powiada, że nie sili się na stawianie programu ani nie przyrzeka, iż wielkich rzeczy dokona, zadowolni się tylko małemi zdobyczami, praktyka go bowiem nauczyła, iż od złego dłużnika najlepiej choćby lada jakie przyjmować raty. P. Niemczynowski stara się następnie odeprzeć insynuacje, jakie go mogły spotkać, iż nie spełnił obowiązku deputata do Rady państwa należycie. Mowca dłużej się zwłaszcza zatrzymuje nad kwestją interpelacji znakomitego posła demokratycznego, Kronawetera w sprawie aresztowania akademika Dwernickiego. (Sykanie). P. Niemczynowski wyjaśnić się stara swoje stanowisko w tej sprawie, i usprawiedliwić w ten sposób, że ze strony ojca aresztowanego był proszony o zajęcie się tą sprawą i postaranie się o uwolnienie jego. P. Niemczynowski otrzymał zapewnienie ze strony takich posłów jak ks. Ruczki, Czartoryskiego i innych, że sprawa jest na dobrej drodze, uważał zatem, że wystąpienie posła Kronawettera w parlamencie z interpelacją do rządu mogło tylko sprawie zaszkodzić. Zresztą, zauważa mowca, poseł Kronawetter nie był o to przez nikogo proszony. Swoją drogą młodzież akademicka wystosowała do niego dziękczynny telegram. (Wielka wesołość).

Mowca przytacza następnie mimochodem swoje zasługi w sprawach publicznych i powtarza kilkakrotnie, że tylko drobne korzyści chce odnosić, że zaszczyty uważa za rzecz „przechodową" i chętnie wróci w razie potrzeby do krawieckiego warsztatu, oświadcza wreszcie, że gotów jest do dania odpowiedzi na wszelkie interpelacje.

P. Lubin Ilasiewicz odczytuje obszerny elaborat o dotychczasowej akcji wyborczej, potępiający „teoretyczne programy" i nieprzygotowanie wyborów, przeciwstawiając im pogrzeby rozmaitych znakomitości, dla których istnieje osobny obywatelski komitet pogrzebowy. Gdy wreszcie mowca w całkiem niewłaściwy sposób przedzierzga nazwisko Romanowicza na programowicza, podnosi się ogólny krzyk oburzenia, a p. Raciborski gwałtownym ruchem żąda głosu. P. Ilasiewicz mimo to czyta dalej i wyłuszcza swe najgłębsze przekonania, streszcza się w tem, że p. namiestnik jest człowiekiem uczciwym, cesarz jest najsprawiedliwszym i krzywdy zrobić nam nie da, i że zatem najlepiej będzie zdać się zupełnie na ich łaskę. Ponawia się gwałtowny krzyk w sali, trwający kilkanaście minut, podczas których interpelant z uporem wielkim czyta i czyta. Dochodzi wreszcie do interpelacji i zapytuje kandydata, jak się zapatruje na ustawę wyborczą, czy będzie się starał o wprowadzenie w szkołach nauki ustaw zasadniczych, dalej o organizację stronnictwa demokratycznego?

P. Niemczynowski odpowiada, że z wyborcami swymi zawsze się stykał. Co do ustawy Schmerlingowskiej odpowiada, że jest ona dla rękodzielników bardzo dobrą, gdyż dopomaga do zlania się mieszczan z włościanami. Co do wniosku, by wprowadzić naukę ust. zasadniczej do szkół, to kandydat oświadcza, że jest to rzecz dla niego za wielka i za naukowa, popierać ją będzie, ale inicjatywy w niej nie weźmie. Co do organizacji stronnictwa demokratycznego, toż to jedyna moja zdolność, ja chcę wszystko organizować. Wybieranie komitetu sejmowego dla wyborów, to uważam to za demoralizację i będę przeciw temu występował.

P. Lickendorf interpeluje względem sprawy Dwernickiego i zapytuje, dlaczego p. Niemczynowski wyraził oburzenie na p. Kronawettera, który jest gorliwym obrońcą wolności i Polaków (oklaski).

P. Niemczynowski wywodzi, dlaczego uważa Kronawettera za człowieka antynarodowego, z którym odeszła mu ochota znajomienia się.

P. Boliński zapytuje, czy p. Niemczynowski tak samo jak w Radzie państwa będzie i w Sejmie bronił rękodzieł, by komisja przemysłowa nie była bez przemysłowców.

P. Niemczynowski jeszcze raz podnosi, że nie zmieni zasad swego postępowania i szczególnie bronić będzie rękodzieł i przemysłu.

P. Daniluk J. zapytuje dlaczego p. kandydat nie udał się do tych wyborców, którzy go wybrali do Rady państwa? Dalej pyta, czy wybrany na posła, zechce w Sejmie postawić wniosek o zmianę ustawy wyborczej w ten sposób, by każdy obywatel liczący lat 21 miał prawo głosu? Pyta dalej, czy kandydat głosował w Radzie państwa za ustawą wyjątkową? Wreszcie, czy prawdą to jest, że stawiał w Kole wniosek co do oburzenia przeciw Kronawetterowi?

P. Niemczynowski odpowiada, że nigdzie się do kandydowania nie zgłaszał, ale kandydatura jego została tu postawioną. Wniosku na powszechne głosowanie nie postawi, ale gdyby był postawiony, to go poprze. Za ustawą wyjątkową nie głosował i gdyby był zasiadał w tej komisji, byłby przeciw niej przemawiał.

P. Barański zarzuca Niemczynowskiemu niekonsekwencję, a mianowicie co do komitetu wyborczego ze Sejmu i rady miejskiej. Teraz p. Niemcz. twierdzi, że jest temu przeciwny, a niedawno występował przeciw komitetowi miast a w obronie komitetu centralnego, nazywając tamten secesją. Cóż tu więc jest prawdą?

P. Niemczynowski składając ręce: Ja chciałem tylko zgody!

P. Jägermann. P. Niemczynowski uważa to za pożądane, by każdy poseł do Rady państwa zasiadał i w Sejmie. Po wysłuchaniu jego mowy przychodzę do przekonania, że nie wypowiedział on mowy kandydackiej, ale tylko obronę swej działalności w Radzie państwa. Z mowy tej słyszeliśmy, że tendencją jego jest wytargować u Sejmu drobne koncesyjki. To jest kwintesencja tego, czego się p. Niemcz. w Radzie państwa nauczył. To tendencja całego Koła polskiego! (Nieskończone oklaski). Ta droga jest niegodną narodu. Nas konstytucja broni i nikt niema prawa nam jej odebrać. My wyborcy mamy prawo krytykować rząd. A tymczasem w kraju dzieją się nadużycia przy prawyborach. Wszelkie zażalenia na nic się nie przydały, przyjdą do weryfikacji, a weryfikacja może się odbyć aż po 6 latach. Odzywa się wreszcie do rękodzielników, by z ręką na sumieniu zastanowili się, czy p. Niemcz. jest odpowiednim kandydatem do reprezentacji ich interesów, do tej walki, jaką stoczyć trzeba będzie w Sejmie, czy on godnie stanąć może obok Tad. Romanowicza? (Oklaski.) Nie chcę ubliżać p. Niemczynowskiemu, ale nie zgadzam się na całą jego działalność w Radzie miejskiej i w Radzie państwa, a szczególnie oburzenie jego na człowieka, który wobec całej Europy bronił naszych braci, zraziło mię do niego zupełnie. Zapytuję go: jaki modus postępowania chce przyjąć w walce o dostawy dla armji? nie dość mi obiecanek, ale chciałbym wiedzieć, jaką drogę myśli on tu obrać?

P. Niemczynowski oburza się na zarzut targu o drobnostki; za to, żem wytargował obiecankę, nicem nie dał, bom nie głosował ani za ustawą cukrzaną, ani za miljonem. Nigdym nie skompromitował narodu, a jak zastępowałem ich, to poświadcza dwukrotne zaufanie mych wyborców. Co do porównania z Romanowiczem, to odpowiem, że stałem obok Romanowicza tam, gdzie latały kule moskiewskie, a p. profesor niema prawa uczyć mię patrjotyzmu.

P. Jägermann jeszcze raz powtarza swą interpelację, na którą p. Niemczynowski oświadcza, że odpowiedział już swym wyborcom w Izbie handlowej, a p. profesorowi nie odpowie.

Następnie wezwał przewodniczący dra Weigla Józefa, lekarza, lat czterdzieści kilka a może i więcej, mocno bowiem jest szpakowaty,—który swoją kandydaturę zgłosił, do złożenia swej wiary politycznej. Szanowny kandydat opowiedział, że starał się już raz o mandat publiczny, mianowicie pragnął zostać członkiem Rady miejskiej, aby pracować dla dobra miasta, celu jednak nie osiągnął, gdyż przy wyborach upadł. Nadchodzące wybory do Sejmu znowu wzbudziły w nim chęć służenia sprawie publicznej, zwłaszcza że zawezwało go do tego liczne grono wyborców.

W polityce jest zupełnie *homo novus*, jak twierdzi sam, jest jako niemowlę, które chce pierwsze kroki stawiać, ale w każdem zajęciu, trzeba raz rozpocząć. Nie mając żadnej przeszłości politycznej chce być „mężem przyszłości" — ma bowiem dobre chęci i zamiary.

Zrobić nic nie obiecuje. Prosi więc ażeby odstąpić od dotychczasowego zwyczaju, że wybierano tylko znanych polityków, ponieważ dzisiaj w w świecie powszechnie dążą do zmian, a w państwach konstytucyjnych są częste zmiany, chwalą to dzisiaj co wczoraj potępiano. Między zaletami swojemi wylicza „prawdomowność", która mu nieraz szkodę przyniosła. Być posłem, zdaniem kandydata jest wielce niebezpieczną rzeczą, gdyż „sypią się bale, rauty, objady, na które posła zapraszają". Zapewnia, że nie będzie posłem idealnym, bo trudno o idealnych ludzi. W postępywaniu swem będzie się starał dla dobra wszystkich *trzech szczepów* kraj zamieszkujących, mianowicie dla polskiego, ruskiego i żydowskiego szczepu (wesołość). Dalej opowiadał coś o pośle, o którego ubiegają się dygnitarze, tego jednak ustępu nie mogliśmy zrozumieć.

Zdefinjował jak pojmuje liberalizm i konserwatyzm w ten sposób, że liberalizm na tem polega, aby wybory były wolne, a konserwatyzm, aby uparcie dążyć do dobra kraju. W końcu motywował obszernie 5 przeszkód do niezależności poselskiej. Są one następujące: zależność rządowa, kastowa i sądowa, religijna i narodowa, klubowa, ambicyjna. Jak te motywa wypadły, wolimy zamilczyć. Na tem zakończył swoją mowę kandydacką.

Nastąpiły interpelacje. Dr. Stanisław Czerkawski zapytał, jak kandydat pojmuje te „trzy szczepy", a następnie wspomniawszy o tem p. Grochowalski zalecając jego kandydaturę na poprzednich zgromadzeniach twierdził, że ma pieniędzy na zakupywanie głosów — zapytał kandydata, czy sądzi, aby należało kupować głosy i czy upoważnił tego pana do przemawiania w ten sposób?

Dr. Weigel co do pierwszego pytania odpowiedział, że był to lapsus, gdyż „szczep jest tylko jeden", a na drugie odpowiedział przysłowiem „Boże broń mnie od moich przyjaciół", tego pana bowiem do niczego nie upoważniał, zresztą kodeks zabrania kupować głosy.

P. Jaegermann po obszernem motywowaniu zapytał kandydata, jakby zamierzył usunąć szerzący się w przerażający sposób „pauperyzm fizyczny" w naszym kraju?

Dr. Weigel odpowiedział, że na to są liczne środki, ale niestety na razie niewykonalne. Trzeba rozpocząć działanie od najmłodszej generacji. Winę „przypisywaną" składa na zbytnie pieszczenie dzieci, przeciążenie nauką w szkołach itd. Interpelant szeroko pouczał kandydata, że inne są środki na usunięcie tego złego, a dr. Weigel je akceptował „ale wybierzcie mnie, a będę wszystko to robił", dodał.

Z powodu spóźnionej pory (10.15 w.) na wniosek p. Głodzińskiego **przewodniczący odroczył zgromadzenie do poniedziałku**, na którem dalej będą interpelować dra Weigla, a Rewakowicz Henryk wystąpi z mową kandydacką.

Administracja *Kurjera Lwowskiego* posiada niewielką ilość zbroszurowanych egzemplarzy powieści J. Rogosza **„Na ziemi galicyjskiej"**, którą prenumeratorowie *Kurjera* mogą nabywać w cenie 80 centów za dwa tomiki, z przesyłką pocztową 90 centów.

Pracownia sukień damskich Teofili Tynieckiej została przeniesioną z ulicy Trybunalskiej l. 1. na ulicę Ormiańską l. 2. II. piętro.

Na lato

ubiory kamgarnowe po złr. 10·50, surduty i kamizelki po złr. 18, ubiory dla chłopców po złr. 5·—, kamizelki pikowe po złr. 3·—, **Heilmann Kohn i Synowie.** *Lwów* ulica Teatralna 1. *Kraków* ul. Grodzka 9. *Czerniowce* Rynek 11. *Przemyśl.*

ZMIANA LOKALU.

Skład płócien korczyńskich

Towarzystwa krajowego dla handlu i przemysłu
własnego wyrobu
oraz
Wielki wybór płócienek krajowych
po cenach fabrycznych

Zefiry Cordoné (42 gatunki) szer. 76 ctm. po	**50 ct.**		za metr
Pepity, struksy, płócienka przerab. 60 ctm. „	**44** „		
Zefiry (63 gatunki) szerok. 75 ctm. . . . . „	**38** „		
Oxforty szerok. 80 ctm. . . . . . „	**36** „		

Drelichy liberyjne, na materace, firanki, wsypy itp. szerok. 68, 70, 124 ctm.

plac Marjacki l. 1.
(dawniej ul. Akademicka l. 8.)

Cennniki i próbki odwrotną pocztą.
Marka ochronna — wizerunek prządki.

Nagroda pilności!

książeczki dla szkolnej dziatwy w wielkim wyborze, z powyższem napisem, także **książeczki do nabożeństwa,** jakoteż **obrazki**
poleca
KSIĘGARNIA POLSKA
we Lwowie, plac Halicki l. 14.

Ustawy hipoteczne

przetłómaczone i praktycznie objaśnione przez
Józefa Wawel-Louis
wydanie trzecie. — Cena 2 złr.
(z przesyłką 2 zł. 25 ct.)
Do nabycia w **Księgarni Polskiej**
we Lwowie, plac Halicki l. 14.

Letnie materje kamgarnowe

bardzo eleganckie i trwałe na ubiory męskie w 20 różnych kolorach trwałych, 60 cntm. szerokie
1 kompletny ubiór
6½ metr. tylko 3 złr.
Jedna próba wystarczy, ażeby się przekonać o znakomitej jakości tej nader ulubionej materji.

Berneńskie sukna
wysyłają się po zadziwiająco niskich cenach, a mianowicie:

tylko dobre gatunki:

3·10 mtr.	na 1 ubiór	3·50
3·10 „	na 1 ubiór	5·—
3·10 „	na lepszy ubiór .	6·—
3·10 „	na lepszy ubiór .	7·80
3·10 „	na bardzo dob. ubiór	8·50
3·10 „	na bardzo dob. ubiór	9·—
3·10 „	na bardzo dob. ubiór	9·50
3·10 „	na nadzw. dob. ubiór	10·50
3·10 „	na nadzw. dob. ubiór	12·50
3·10 „	na nadzw. dob. ubiór	14·—
3·10 „	na nadzwycz. znakomity ubiór od złr. 16, 18 do	20·—

Najznakomitsze berneńskie materje na palta

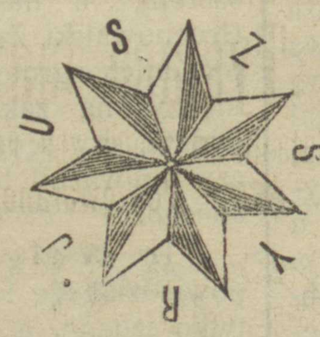
2·10 mtr.	na palto	6·30
2·10 „	na dobre palto . .	8·40
2·10 „	na bardzo dob. palto	12·60

1 sztuka na kamizelkę pikową franc. 1 złr. 50 cnt.
1 sztuka na kamizelkę pikową franc. (szport) 2 złr. 50 cnt.
Czarne peruviens i doskins na ubiory salon. 3·25 od 10 złr. zwyż.
Przy zamówieniu wzorów trzeba gatunek żądany wymienić.

Skład fabryczny sukna
Karol Pechaczek
Berno (Morawia) Krautmarkt 13.
Wysełka tylko za gotówkę lub za pobraniem.
Wzory gratis i franco. Wzory dla krawców niefrankowane.

Nie ma nic lepszego nad
Puder książęcy
do upiększenia twarzy
pudełko do 60, 70 ct. i 1 zł. 20 ct
Nabyć można w sklepach
IHNATOWICZA
we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach.

SKŁAD KAWY
ARTURA KOŚCICKIEGO
pod godłem 19



we Lwowie, Chorążczyzna l. 22
otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej
świeży transport najlepszej KAWY
i sprzedaje takową **po cenie hurtownej.**

Kosztuje we Lwowie:
1 klgr. złr. 1·70, 1·80 i 1·90.

na prowincji:
4¾ kl. złr. 8·70, 9·15 i 9·60 franco.
Odbiorcom nad 50 klgr. opust.

Niemam wcale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą mojego godła ogłaszają.

Zakopane

820 mtr. nad poziomem morza Stacja klimatyczna u podnóża Tatr. Miejsce pobytu letniego Uzdrowisko w chorobach piersiowych, nerwowych, narządu trawienia. Dla osób wątłych od urodzenia, zołzowatych, dotkniętych krzywicą, niedokrewnych etc.

Urząd telegraficzny i pocztowy w miejscu Apteka. Żentyczarnia. Otwarcie sezonu 15 go czerwca.

Lekarz ordynujący Dr. Chwistek.



KAKAO

(odtłuszczone proszkowane), które na podstawie rozbioru chemicznego, dokonanego przez W-go prof. D-ra Olszewskiego w Krakowie, Świetne Towarzystwo lekarskie krakowskie oceniło i poleciło jako przetwór djetetyczny — wyrabia

HENRYK TRETER
we Lwowie parowa fabryka czekolady
przy ulicy Kopernika l. 3.

Cena za 1 kilogr. Kakao w puszkach blaszanych **3 złr. 20 cnt.**

Kakao to pozostaje pod ścisłą kontrolą komisji przemysłowo-lekarskiej Towarzystwa lekarskiego krakowskiego.

W realności przy placu Halickim nr. 10. jest do wynajęcia bardzo piękne parterowe mieszkanie: jeden salon z werandą i ogrodem, 8 pokoi, przedpokój, w suterynach dwa pokoje dla służby i kuchnia i wszystkie przynależytości. Bliższa wiadomość tamże.

NAJLEPSZA
SZWAJCARSKA CZOKOLADA
DOSTAWCA JEGO KRÓL. MOŚCI KRÓLA WTOSKIEGO
A. MAESTRANI
ST. GALLEN,
W SZWAJCARYI.

Otrzymać można we wszystkich handlach korzennych i delikatesów.

Wszelkie narzędzia

dla *bednarzy, piekarzy, introligatorów, tokarzy, ślusarzy, kowali, tapicerów, cieśli, garbarzy, siodlarzy, złotników, młynarzy, kołodziejów, rzeźbiarzy, kamieniarzy, zegarmistrzów,*
dla gospodarstwa leśnego i wiejskiego, jakoteż do wszelkich możliwych celów itd. itd.; również instrumenta optyczne i fizykalne, aparaty miernicze, narzędzia do robót piłeczkowych dostarcza pojedynczo i hurtownie **w najlepszym gatunku** *po cenach niskich*
handel eksportowy narzędzi
V. R. Franz
Wiedeń VI. Kaserngasse 4

Olej słuchu

Ekstrakt c. k. sekundarjusza **Dra Schipeka,** z powodu swego pewnego skutku od wielu powag od dawnych lat uznany, ponieważ leczy każdą nie wrodzoną **głuchotę, trudności słuchu, szum w uszach,** jakoteż usuwa wszelkie **choroby uszu,** otrzymać można z pouczeniem użycia za złr. 1·50 w aptece **Piotra Mikolascha** we Lwowie.

Medal zasługi na Wystawie przemysł.-roln. w Przemyślu.

Wysowa w Galicji

Zakład zdrojowo-kąpielowy i żętyczny
w uroczej okolicy.

Stacja kolei Tarnowsko-Leluchowskiej **Grybów,** zkąd 4 godziny dojeżdża się do miejsca, oraz stacji kolei państwowej **Gorlice.**

Szczawy alkalowo-słone
jedne z najpierw. w Europie.

Zdrój słony (szczawa słona jodowo bromowo-żelazista). **Zdrój Zrój Bronisława** (szczawa alkalowo-słono-żelazista). **Zdrój Rudolfa** (szczawa jodowo-żelazista). **Zdrój Wandy** (szczawa sodowo-żelazista). **Zdrój Józefa** (szczawa sodowa, żelazo zawierająca). Najznakomitsi lekarze krajowi i zagraniczni zalecają wody wysowskie w katarach przewodu oddechowego, w chronicznych zapaleniach płuc, w cierpieniach żołądka i kiszek, **w chorobach kobiecych, skrofułach, niedokrewności,** blednicy.

Liczne świadectwa skuteczności wód wysowskich przez pp. Profesorów i Lekarzy udzielone.

Poczta w miejscu. Tanie mieszkania i restauracje. Sklepy.
Lekarz zakładowy Dr. J. Bednarski.
Otwarcie pory kąpielowej d. 1. czerwca b. r.
Zarząd zdrojowo-kąpielowy Wysowa.

Fabryka Storów i Żaluzyj
Józefa Jürgensa
we Lwowie, ulica Sobieskiego l. 4.
poleca: **Story patyczkowe i płócienne, żaluzje deszczułkowe, Parawany w wielkim wyborze,**
tudzież **Story płócienne malowane.**

CHOCOLADE
JORDAN & TIMAEUS
WIEN · PRAG BODENBACH BUDAPEST.
unter eigener Firma unter R. Blumenau
ECHTER ENTOELTER
CACAO
VORRÄTHIG IN ALLEN BESSEREN DROGUEN-SPEZEREI-UND DELICATESSENGESCHÄFTEN.

Zdrojowisko Salzbrunn na Szlązku.

Stacja kolejowa, 407 metrów nad poziomem morza, **łagodny klimat górski.** Sezon od **1 maja** do końca **września, Alkaliczne zdroje pierwszego** rzędu, **słynny zakład żętyczny, kuracja mleczna, kefir. Łazienki. Masaża. Wspaniałe spacery. Mieszkania** po wszelkich cenach. Zdroje skuteczne na **słabości organów oddechowych i żołądkowych, szkrofuły, cierpienia nerek i pęcherza, gościec, hemoroidy i diabetes.** W szczególności zalecają się także dla osób **bezkrwistych** i **rekonwalescentów.**

Rozsyłka znanej medykom od roku 1601 wody

Oberbrunnen

przez pp. Furbach & Strieboll — Bliższe informacje, wykaz pomieszkań i t. p. udziela *Fürstliche Brunneninspection.*

Wiener Kindermähmehl.
Wiedeńska Mączka pożywcza dla dzieci.

Najlepszy środek pożywczy dla niemowląt. Zupełne zastąpienie mleka matczynego. Lekko strawne. Tworzy kości i krew. Wypróbowany i polecony przez prof. Dr. Godeffroy, Dr. H. Pergera, dyr. dr. Exnera, radcę rządow. prof. dr. J. Schnitzlera, dyr. policliniki, dr. C. Falkenfelda i inne lekarskie powagi.

Dla położnic, chorych na piersi i rekonwalescentów działa ten **środek pożywczy wzmacniająco, lecząco i rozpuszczająco.**

Otrzymać można *we Lwówie* u apt. *Piotra Mikolascha.*
Cena puszki wielkiej 80 ct., małej 45 ct. z pouczeniem użycia.

Najtańszy i przytem bardzo pewny papier wartościowy

4% obligacje indemnizacyjne węgierskie

sprzedaje po kursie dziennym

AUGUST SCHELLENBERG

we Lwowie

Dom bankowy i kantor wymiany.

Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja"

Prenumerata roczna na prowincję 1 złr. 80 cent.

Poleca się

HOTEL WARSZAWSKI

pod l. 5. plac Bernardyński we Lwowie

(w pobliżu c. k. Namiestnictwa, urzędu cłowego i innych,

obok c. k. jeneralnej komendy).

Hotel posiada **50 pokoi** na **40 numerów** podzielonych do cenie **od 60 ct.** z pościelą aż **do 3 złr.** za dobę. **Za pobyt na 7 dni** opuszcza się z cen **znaczny opust. Za najem miesięcznie** płaci się **z pościelą i usługą** od **12** złr., **15** złr., **18** złr., **21** złr. do **60** złr. **Tramway** (kolej konna) prowadzi **aż do hotelu** Warszawskiego. **RESTAURACJA** w domu po cenach jak najumiarkowańszych.

Z poważaniem *Zarząd.*

NAGNIOTKI i brodawki usuwa w kilku dniach zupełnie bez boleści pod gwarancją jedynie prawdziwa **Tynktura Keralyn** aptekarza Schneid, Wiedeń V. Wimmergasse 33. Cena 60 cent. i 1 złr. pocztą 10 centów więcej. Skład we Lwowie: **u aptekarza Mikolascha.**

Licytacja.

Dnia 27. czerwca 1889 odbędzie się o godzinie 10tej rano w Chlebiczynie, stacja kolei czerniowieckiej Ottynia, prywatna licytacja całego inwentarza, mianowicie wołów ciężkich, krów, jałownika rasy Berner, stadniny koni roboczych i zaprzęgowych, jakoteż nierogacizny rasy Jorkszir, na którą najuprzejmiej zaprasza

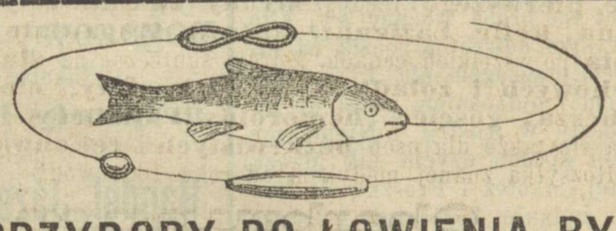
Zarząd dóbr.

!Proszę czytać i podziwiać!

Z powodu zastanowienia pracy w wielkiej fabryce zegarków, której jestem jedynym zastępcą, zostałem upoważnionym cały zapas dobrych zegarków do pozbycia za każdą cenę i dlatego sprzedaje od dziś piękny, dobrze chodzący zegarek z imit. złotą kopertą za bezcen, za **2 zł. 80 ct.** i zamawiający, który odwoła się na to ogłoszenie, dostanie gratis wspaniały pozłacany łańcuszek z zasówką. Otrzymać można za pobraniem we wiedeńskim składzie komisowym zegarków

S. Blodek. Wiedeń, Leopoldstadt, Schreigasse Nr. 9. K.

NB. Niepodobające się przyjmuje się na powrót franko.



PRZYBORY DO ŁOWIENIA RYB

jako to: wędki, przybory do ryb, laski dla rybaków, pręty do wędek, włosienie, sztuczne ponęty, sznury, ceduły i t. d. po najniższych cenach i w najbogatszym wyborze poleca

c. k. nadworny skład towarów galanteryjnych „Zur Stadt Paris" w Pradze.

Specjalne cenniki wysełа się na żądanie gratis i franco.



Majątek Okniany

położony w powiecie Tłumackim, blisko stacji kolejowej Tłumacz i Niżniów w obszarze przeszło 1000 morg. w rolach i lasach, wolny zupełnie od długów tabularnych jest na sprzedaż z zasiewami i z żywym i martwym inwentarzem. Bliższe szczegóły udzieli Wny Popławski w Oknianach p. Tłumacz.

1000

sztuk wspaniałych kołder, które na licytacji zakupione zostały za połowę ceny fabrycznej, będą sprzedane za bezcen pojedynczo lub w większych partjach, a mianowicie kosztuje od dzisiaj każda 2 metry długa 140 ctm. szeroka

Kołdra tylko zł. 1·90.

Te kołdry są w kolorach: niebieski, biały, różowy z różnemi obszewkami, olbrzymio wielkie, do użycia tak do przykrycia, jakoteż do nakrycia łóżka i trzeba te kołdry **najspieszniej** zamawiać, ponieważ zapas może być wkrótce wyczerpany.

Wysełka tylko za pobraniem przez skład kołder **Apfel Wiedeń** I. Fleischmarkt nr. 8/56.

MORELE

MORELE

Wysyłam z początkiem lipca jak w latach poprzednich, w pięciokilowych koszykach, franco do każdej stacji pocztowej:

1 sorta olbrz. wyb. 2·— zł.
2 sorta mieszane 1·80 zł.

Upraszam o jak najwcześniejsze zamówienia.

MORELE

S. M. Andruchowicz

Skład owoców południ

w Zaleszczykach.

MORELE

MORELE

Zarząd

FABRYKI PUDRETY i nawozów mineralnych

w Stanisławowie

ma zaszczyt WPp. rolników zawiadomić, że przygotowuje do zasiewów jesiennych pudretę i sprzedaje takową po nadzwyczajnie niskich cenach.

O pomyślnych i zadziwiających skutkach z użycia pudrety, posiada fabryka liczne listy pochwalne od WPp. odbiorców, z których niektóre do cennika się dołącza. Pszenica i rzepak podsiane pudretą bardzo się udają. — Upraszа się o wczesne zamówienia już od teraz. Cennik i sposób użycia posyła się gratis. *Zamówienia przyjmuje Zarząd Fabryki pudrety w Stanisławowie.*

Dla Lwowian.

SANATORIUM.

PUSTOMYTY

Kąpiele w Pustomytach uznała chlubnie **„Komisja krakowskiej wystawy lekarskiej"** a dla ich zbawiennego skutku zalecają takowe powagi lekarskie, jako niezawodny środek leczniczy na następujące cierpienia: Zbytnia **otyłość, podagra, reumatyzm, skrofuły, świerzb, liszaj, syfilis** (zaniedbana lub źle leczona), **blednica, białe upławy, zboczenia i brak regularności,** hypochondrja, melancholja, **hysterja migrena, Tic convulsif, Tabes dorsualis, Ischias, paraliż.** — Metoda leczenia: kąpiele **ciepłe, siarczane i żelazisto browinowe (Moorbäder)** w cierpieniach kobiecych tak samo skuteczne **jak francensbadzkie,** hydropatja, łaźnia, kąpiele rzeczne, **Masage i kuracja à la Lindewiese.**

Można ze Lwowa do kąpieli wieczornej dojeżdżać, a nazajutrz po porannej kąpieli powracać już o godzinie 8ej 26 minut (rano) do obowiązków swego zawodu we Lwowie.

Dr. Dubanowicz, k. lekarz praktycz. szpit „Charitè", b. lekarz powiat., b. kierownik pierwszego Zakładu hydropatycznego w kraju etc. etc. **ordynuje** w Pustomytach **w powyższych cierpieniach** przez cały dzień, ***we Lwowie*** zaś, (przy ul. ***Ormiańskiej Nr. 30.*** w parterze na prawo), udziela rady lekarskiej i przyjmuje chorych kwalifikujących się do leczenia w Pustomytach **tylko od pół do 5tej do 6tej po południu.**

Skład we Lwowie u p. Stanisława Wojciechowskiego ulica Chorążczyzna l. 6.



Skład we Lwowie u p. Stanisława Wojciechowskiego ulica Chorążczyzna l. 6.

Główny skład

Trumien metalowych

w wielkim wyborze

poleca handel

A. Faliszewskiego

w Przemyślu

po cenach fabrycznych.

Tysiące ludzi cierpią na tasiemca.

Mała liczba z nich zna rzeczywistą przyczynę ustawicznych cierpień.

Pod gwarancją usuwa się każdego tasiemca,



oraz inne robaki tak u dzieci, jak i u dorosłych, w przeciągu pół godziny bez bolu i niebezpieczeństwa, bez poprzedniego przygotowawczego leczenia głodowego, bez przerwy w zatrudnieniu, pojedynczym i łatwym do zażycia środkiem, który nawet dla doświadczenia zażyty, nie jest szkodliwym. — **Większa część ludzi cierpiących na tasiemca, uważana jest jako chora na niedokrewność i cierpienia żołądka.**

Oznaki powyższej choroby są: *obecność w kale białawym łazankowatego lub ziarna harbuza kształtu członków tasiemca lub innych robaczków, cera blada, mdły wzrok, niebieskie obwódki koło ócz, wycieńczenie, zaflegmienie, stale obłożony język, niestrawność, brak apetytu naprzemian z gwałtownem uczuciem głodu, nudności, a nawet mdłości przy próżnym żołądku lub po zjedzeniu pewnych potraw. Uczucie, jakoby się coś z żołądka do gardła pchało, znaczne nagromadzenie śliny w ustach, kwasy żołądkowe, zgaga, silne odbijanie, zawrót i częsty ból głowy, nieregularny stolec, swędzenie w nosie i kiszce odchodowej, kolki, przelewanie się w brzuchu, wreszcie kłójący i ciągnący ból w kiszkach, bicie serca, zboczenia menstruacji, uczucie znużenia i t. d.*

Przy zamówieniach należy wiek pacjenta podać.
Honorarjum wraz z środkiem 6 złr. 50 cent. w. a.
Lekarz specjalista KELHOFFER w Borysławiu.

Najnowsze w wielkim wyborze

TAPETY

Wzory na żądanie odwrotnie.

Story patyczkowe i drelichowe, Zaluzje, Portiery, Firanki, Kapy na łóżka i stoły Kilimy wschodnie, dywany i inne przedmioty

dla urządzeń pokojowych — poleca

A. Krzysztofowicz

we Lwowie, plac Halicki l. 2. (Filja w Czerniowcach).



są najwięcej wypróbowane i najbardziej udoskonalone maszyny do szycia na całym świecie. Skutkiem swej nader praktycznej konstrukcji nadają się jak najlepiej do wszelkiego rodzaju robót; trwałość ich jest prawie nieograniczoną, a użycie nadzwyczaj proste, bo maszyny te zaopatrzone są w urządzenia i części pomocnicze nieskomplikowane, lecz tylko w najnowsze i najstosowniejsze.

Oryginalne Improved

Maszyny do szycia Singera

(z czółenkami obrączkowemi) są najdoskonalszemi maszynami specjalnemi do szycia bielizny, sukien, dla krawieczyzny i dla sporządzania ubiorów wojskowych.

Singera maszyny do szycia (z czółenkami obrączkowemi) z przyrządem do przenoszenia koła, jak niemniej **najnowsze oryginalne Singera maszyny cylindrowe** są najlepszemi specjalnemi maszynami dla szewstwa, torbiarstwa, siodlarstwa i dla wszelkich innych podobnych celów przemysłowych. Głównemi ich zaletami są: prosta i odpowiednia konstrukcja, znakomity materjał i jak najtroskliwsze wykończenie wszystkich części składowych, na czem opiera się niezaprzeczona trwałość maszyn, szybki i łatwy ruch, niezrównanie piękny szew (t. z. perłowy i ozdobny).

Oryginalne **maszyny do szycia Singera** znajdują się wyłącznie tylko na sprzedaż w handlu

Generalnej Agencji

The Singer Manufacturing Company, New-York,

G. NEIDLINGER Lwów ul. Kopernika 2. (filja w Czerniowcach ul. Ratuszowa 15)

a wszelkie zaś inne, nadużywające imienia „Singer“ są tylko naśladownictwem.

Przeciw Muchom

Prawdziwy klej na muchy
Proszek Andèla
Proszek Zacherla
Papier na muchy
Trzaski na muchy

poleca

ALOJZY HÜBNER

we Lwowie

ulica Karola Ludwika l. 13.

Dyskrecja!

Na żądanie gratis i franco szczegółowy cennik paryskich nowości

wysyła

JÓZEF HANKE

we Lwowie, w Rynku l. 38.

pod „Czarnym Psem“.

Zacisze Zakład gastronomiczny

i ogród gościnny ul. Zamarstynowska 25.

Koncert smyczkowy

muzyki wojskowej ck. pułku Nr. 55.

grywa wszystkie **Czwartki, Niedziele i Święta uroczyste** o ile pogoda sprzyjać będzie.

Tramwaj konnej kolei umyślnie dla wygody Szanownej P. T Publiczności zatrzymuje się na ulicy Żółkiewskiej i rogu Balonowej od godziny 4tej po południu do końca jazdy, zkąd tylko w 4 minutach pieszo po gładkiej drodze do ogrodu Zacisze dojść można, gdzie się znajduje

wyborna Kuchnia i najlepszej jakości Napoje.

Zakład przyjmuje obstalunki na mniejsze chociażby i na największe zebrania i jest w możności zadość uczynić.

Dwie kręgielnie doskonale urządzone można zamawiać dziś na jutro.

Werandy kryte na 258 osób i wykwintne urządzenie.

Usługa przyzwoita, rzetelna, katolicka. Każden z garsonów ma przy sobie cennik jadeł i napojów, gdzie na żądanie obowiązany jest przedstawić. Służba mówi po polsku, niemiecku, węgiersku, rumuńsku i po rosyjsku.

Piwo Pilzneńskie i Ołomunieckie na butelki.
Marcowy leżak na miary.

Żadne **plakaty** nie będą więcej przylepiane tylko w gazetach **ogłoszenia.**

CYRK SCHUMANNA



Dziś w Niedzielę 23. czerwca

Dwa wielkie Przedstawienia

Początek pierwszego o 4tej po południu, drugiego o 8ej godz. wieczór.

Na popołudniowe Przedstawienie ma każdy dorosły wziąść prawo darmo jedno dziecko niżej lat 10.

Jutro w poniedziałek przedstawienie.

A. Schumann, dyrektor.

Środki do desinfekcji

a mianowicie:

Kwas karbolowy w kryształach,
„ „ rozpuszczony,
„ „ surowy w płynie,
Wapno karbolowe,
„ fenilowe,
„ chlorowe,
Proszek desinfekcyjny.
Dwusiarczan wapniowy,
Siarczan żelaza,
Antibakterion biały,
„ czerwony,
Papier do klozetów.

poleca

Józef Hanke

we Lwowie.

Węże gumowe
Płyty „
Kółka „
Płótno „
Węże konopne
Gurty „
Pasy do maszyn
Rzemyki do szycia
Wiaderka do gaszenia ognia
Wiadarka na wodę
Sikawki ogrodowe
Hydronetki
Sikawki do kwiatów

poleca najtaniej

ALOJY HÜBNER

we Lwowie

ulica Karola Ludwika liczba 13.

Najtańsze źródło do kupna!

Tektury na dachy,
Gwoździe do tektur,
Płyty (Isolirplatten),
Cement, Gips,
Wapno hydrauliczne,
Ter, Pendzle, Asfalt,
Karbolineum,
Antimerulion.
Farby do fasad,
Farby olejne,
Lakier na dachy,
Siarka, Kwas karbolowy,
Wapno karbolowe,
Wapno chlorowe,
Dwusiarczan wapienny,
Siarczan żelaza,
Kwas solny i Naftalina

u Alojzego HÜBNERA Lwów

ulica Karola Ludwika l. 13.

IWONICZ

Zakład zdrojowo-kąpielowy

(w Galicji) stacja kolei Iwonicz

Szczawy alkaliczne słone, jod i brom

zawierające, skuteczne w chorobach **skrofulicznych** i ich złośliwych następstwach, w chorobach skórnych syfilitycznych, reumatyzmie i w rozlicznych chorobach **kobiecych**.

Kąpiele mineralne, borowinowe, igliwiowe, tuszowe i rzeczne.
Mleko, żentyca, kefir, inhalatorium.

Znakomita stacja klimatyczno-lecznicza.

Pora kąpielowa podzielona na 3 sezony od 20. maja do 30. września.

Mieszkania w pierwszym i trzecim sezonie o 1/3 część tańsze.

Lekarz zdrojowy Dr. Kl. Dębicki b. asystent kliniki uniw. Jagiell.

Prospekta rozsyła franco ***Dyrekcja.***

Tegoroczne Wody

mineralne, krajowe i zagraniczne — poleca

Albert Szkowron

dawniej F. W. Królikowski

we Lwowie,

plac Marjacki liczba 7.

MĄCZKA KOŚCIANA

preparowana kwasem siarkowym; najskuteczniejszy **nawóz** pod wszelkie zasiewy wiosenne i

PROSZEK do KARMY

zawierający około 85% czystego *fosforanu wapniowego* bardzo skuteczny dodatek do karmy dla wszystkich zwierząt domowych i drobiu wszelkiego rodzaju: wpływa na silny rozwój kości przyszłego bydła pociągowego, przyspiesza otuczenie, powiększa znacznie wydatność mleka u krów i produkcję jaj u drobiu.

Pakiet na próbę ważący 4 3/4 kilo. netto wysyła odwrotną pocztą za nadesłaniem przekazem złr. 1·60 z opakowaniem i opłaceniem porta do każdej poczty w Austrji i Niemczech.

Opis i sposób użycia tak Mączki kościanej, jakoteż i Proszku do karmy, na żądanie bezpłatnie i franco.

Fabryka wytworów chemicznych i nawozowych Spółki komandytowej

Juljana Wanga

we Lwowie, ulica Jagiellońska 12.

Sklep z nowem urządzeniem z powodu zmiany lokalu jest każdej chwili do odstąpienia. Warunki bardzo przystępne. Wiadomość Akademicka l. 8. (skład płócien). 40

Cement, Gips,

tektury terowe do krycia dachów, ter pogazowy i drzewny

jakoteż i inne

artykuły budowlane

poleca

Handel Józefa Hankego

we Lwowie, Rynek l. 38

pod

„Czarnym psem“.

Farby i przyrządy do malowań artystycznych

jako to:

Farby akwarelowe w guzikach,
„ „ w laseczkach.
„ „ w tabliczkach,
„ „ wilgotne w tubkach,
„ „ „ w muszlach,
„ „ w płynie architektoniczne,
Tusz czarny chiński w laseczkach,
„ „ „ w płynie,
Farby akwarelowe w eleganc. kasetkach,
Pędzle, palety porcelanowe,
Płyty szklanne szlufowane i mleczne,
Muszelki porcelanowe,
Płótno i papier (kalka) do kopiowania,
Wzorki do malowań,

Farby olejne w tubkach,
„ „ w komplet. kasetkach,
Pędzle i palety drewniane,
Stalugi, kije malarskie,
Szpachtle, koneweczki, płótna malarskie,
Papier, kartony i deszczułki do malowań olejnych,
Werniksy, olejki i różne środki do malowań olejnych,

Farby suche do robót artystycznych w najlepszych gatunkach.

Rozcieracze do farb,

Farby do malowania na porcelanie w liścikach i rozpuszczaoe w tubkach,
Przyrządy do tego malowania,

Farby metaliczne do malowania na aksamicie i jedwabiu, w proszku w liścikach, słoikach i tabliczkach,

---

Farby do chromofotografji,
Szkła do „
Środki do tego malowania,
Pędzle i palety,

Farby do tak zwanych „Spritzmalerei“,
Kasetki kompletne do t. z. „

Farby pastelowe,
Kreda i węgiel do rysowania,
Palety skórzane do pastel,
Wiszery papierowe i skórzane — poleca

JÓZEF HANKE

we Lwowie



Rynek l. 38.

Ważne dla Zarządów dóbr, Gospodarstw, Folwarków, Gmin, Klasztorów, Zakładów i t. p.

Przy znaczniejszem zamówieniu Farb olejnych do pociągania drzwi i okien, dachów, parkanów, sztachet i t. p. również Teru, Asfaltu, Tektur na dachy, Płyt isolacyjnych, Cementu, Gipsu, Farb do fasad, Środków do desinfekcyj, Karbolineum, Exiccatora i t. d.

udzielam odpowiedni opust z cen a wrazie umowy i korzystne warunki spłaty.

Prosząc o łaskawe zaszczycenie szanownemi zleceniami upewniam najakuratniejszą usługę z wysokim poważaniem

ALOJZY HÜBNER

Lwów, ulica Karola Ludwika 13